

ZAGUBIONA GODNOŚĆ KOBIETY

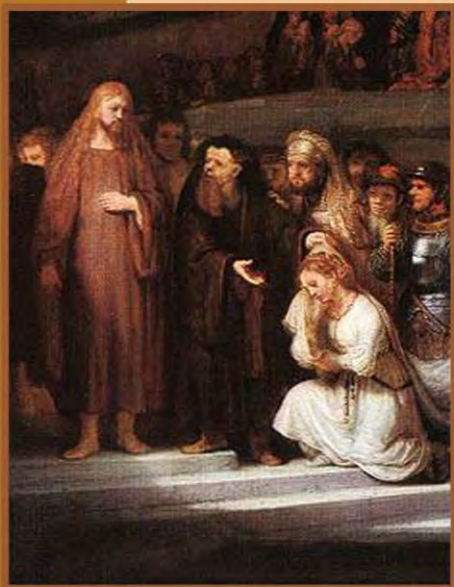
Godność i równouprawnienie kobiety w dokumentach kościoła

SPIS TREŚCI

WSTĘP	4
ROZDZIAŁ I	
POJĘCIE GODNOŚCI	7
Godność osoby w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka	8
Godność człowieka w nauczaniu Kościoła katolickiego	10
ROZDZIAŁ II	
MIEJSCE I ROLA KOBIETY W RÓŻNYCH	
TRADYCJACH I KULTURACH	14
Rola i miejsce kobiety w judaizmie	14
Jezus Chrystus o godności kobiety	17
Pierwsze wieki chrześcijaństwa	20
Wieki późniejsze	22
ROZDZIAŁ III	
GODNOŚĆ KOBIETY W DOKUMENTACH	
KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO	24
Dokumenty Soboru Watykańskiego II	25
Nauczanie Papieży	27
ROZDZIAŁ IV	
WYKROCZENIA PRZECIW GODNOŚCI KOBIETY	41
Zróżnicowanie psychiczne kobiety i mężczyzny	41
1. <i>Jak myśli i odczuwa kobieta?</i>	41
2. <i>Psychika mężczyzny</i>	43
Przemoc	44
Gwałt	46
Prostytucja	49
1. <i>Problem prostytucji w nauczaniu Kościoła</i>	50
2. <i>Przyczyny „popytu” na prostytucję</i>	53
Pornografia	56
1. <i>Definicja pornografii</i>	56

2. Pornografia naruszeniem godności kobiety i mężczyzny	58
3. Skutki oglądania treści pornograficznych	59
Zdrada małżeńska	61
1. Definicja	62
2. Skutki zdrady małżeńskiej	63
3. Obowiązek dochowania wierności.....	63
Aborcja.....	66
ROZDZIAŁ V	
FEMINIZM – GODNOŚĆ KOBIETY ŹLE ZROZUMIANA	69
Feminizm na kartach historii	70
Feminizm dzisiaj	71
Dlaczego feministki boją się swej kobiecości?.....	72
ZAKOŃCZENIE	76
WYKAZ SKRÓTÓW	78
BIBLIOGRAFIA	79

Zagubiona Godność Kobiety



Jacek Jan Pawłowicz

Jacek Jan Pawłowicz

ZAGUBIONA GODNOŚĆ
KOBIECY

ŻYTOMIERZ 2006

IMPRIMATUR

† *Joannes Purwinski*

Żytomierz, dn. 18.12.2006 r., Nr 7403/06

Projekt okładki:

Jacek Jan Pawłowicz

Na okładce:

Rembrandt van Rijn

Chrystus i jawnogrzeźnica

Copyright © Jacek Jan Pawłowicz

WSTĘP

Książkę tę dedykuję wszystkim kobietom, które spotkałem lub spotkam w swojej pracy duszpasterskiej.

W pierwszym rzędzie dedykuję ją dziewczętom, aby zrozumiały, czym jest godność kobiety i aby w swoim życiu nie powielały błędów swoich poprzedniczek, które „zakochane po same uszy” przez swoje nieprze-myślane wybory same skazywały się na udrękę i cierpienie w swoim życiu.

Dedykuję ją młodym mężatkom, aby potrafiły dobrze wychować nie tylko swoje dzieci, ale także i męża, bo to też dziecko tylko, że już duże. Abyście potrafiły z całą delikatnością, miłością, ale i stanowczością powiedzieć „nie” kiedy będzie się od was wymagać czegoś, co jest sprzeczne z Waszą godnością kobiety, żony i matki.

Poświęcam ją wszystkim zapracowanym żonom, których praca jest niedoceniana, które ciągle słyszą od swojego „pana i władcy”: a co ty tam głupia wiesz! I to właśnie od tego, który przed ślubem był taki szarmancki i romantyczny, a teraz nawet nie pamięta o Twoich imieninach, urodzinach czy waszej rocznicy ślubu. Abyście miały świadomość tego, że nie wszyscy mężczyźni są tacy i zarazem, aby tliła się w Was nadzieja, że i Wasz mąż kiedyś się zmieni, że przyjdą lepsze dni.

Dedykuję ją żonom poniewieranym przez własnych mężów, a może nawet synów. Żonom traktowanym jak przedmiot, gwałconym i bitym przez mężów alkoholi-

ków. Nie jesteście same. Istnieją ludzie, którzy widzą Wasz ból i cierpienie, doceniają Waszą ofiarę, że dla dobra swoich dzieci nie chcecie porzucić swojego męża, że pamiętacie o przysiędze małżeńskiej: *w zdrowiu i chorobie, w dobrej i złej doli (...) nie opuszczę cię aż do śmierci*. Wasz ból i cierpienie widzi przede wszystkim Ten, który jest Miłością – Bóg i wpiera Was swoją łaską i błogosławieństwem.

Książkę tę poświęcam kobietom zdradzonym, spowiniewanym w swej kobiecej godności. Kobietom porzuconym przez swoich mężów dla innej młodszej, może w ich mniemaniu ładniejszej. To boli, ale nie szukajcie zemsty, rewanzu, wytrwajcie w wierności, bo szukając pociechy w ramionach innego mężczyzny, łamiąc wierność małżeńską niczym nie będziecie się różniły od tego, który was porzucił.

I na koniec książkę tę dedykuję również młodzieży męskiej i mężczyznom, abyście w dziewczynie, kobiecie, żonie zobaczyli istotę równą wam w godności i prawach, posiadającą wielką wrażliwość, którą można łatwo zranić. Popatrzcie na kobietę, jak na szczególny dar Boga dla świata. Jakże dobrym i wspaniałym jest Bóg, jeśli stworzył tak piękną istotę, która nosi w sobie dar macierzyństwa i dlatego potrzebuje szczególnej opieki i czułości mężczyzny. Być delikatnym, szarmanckim, kulturalnym i romantycznym to nie jest żadna ujmą dla honoru czy dumy mężczyzny. Może po przeczytaniu tej książki w inny sposób będziesz patrzył na swoją dziewczynę czy żonę, matkę twoich dzieci. Może wreszcie dostrzeżesz jej wewnętrzne piękno, a nie tylko zewnętrzną urodę, która może już przeminęła, rozmyła

się przez lata pracy wśród garnków, prania, prasowania, robienia zakupów. Może w końcu docenisz to, że po powrocie z pracy codziennie czeka na ciebie ciepły obiad, że w domu jest czysto, na zimę zrobione zapasy. Może wreszcie na nowo odkryjesz znaczenie słowa „miłość”, a przecież mądrzy ludzie mówią, że z miłością to jak z winem, im starsze tym lepsze.

Życzę Wam wszystkim, abyście po przeczytaniu tej książki, każdy na swój sposób, odnaleźli „zagubioną godność kobiety”.

Autor

ROZDZIAŁ I

POJĘCIE GODNOŚCI

Każdy człowiek, kobieta i mężczyzna, dziecko i starzec posiada przyrodzoną, specyficzną wartość jest nią godność. Jest ona jego „wewnętrzną” właściwością, nie jest jakąś cechą, którą można posiadać lub nie, kupić lub sprzedać, ale jest ona ściśle powiązana z istotą ludzką. Nie posiada jej żadne zwierze, a jedynie istota rozumna, jaką jest człowiek. Godność tego rodzaju nazywa się godnością osoby ludzkiej lub godnością osobową. Godność osobowa jest niezbywalna i posiada ją każdy człowiek od momentu poczęcia, aż do naturalnej śmierci. Przysługuje każdemu człowiekowi bez względu na płeć, rasę, narodowość, wyznanie, status społeczny lub stan zdrowia fizycznego czy psychicznego.

Z godnością osobową ściśle powiązane są zagadnienia wolności i prawdy. Wolność i prawda stanowią szczególną wartość dla osoby. Bez prawdy wolność ludzka byłaby chaotyczna, bezładna. To prawda nadaje wolności – i całemu życiu ludzkiemu – sens i celowość. Godność osobowa jest w pewien sposób „budowana” po prawdzie i wolności.

Karol Wojtyła w swojej książce *Znak sprzeciwu* tak pisał: *właściwa człowiekowi godność, ta, która jest mu dana i równocześnie zadana, wiąże się ściśle z odniesieniem do prawdy. Myślenie w prawdzie i życie w prawdzie stanowi o tej godności. [...] Tak więc człowiek jest sobą poprzez prawdę. Stosunek do prawdy stanowi*

o człowieczeństwie, konstytuuje godność osoby. Z przytoczonego tekstu wynika, że aby poznać, zrozumieć i szanować swoją godność i godność innych, człowiek musi stanąć w prawdzie przed samym sobą, musi poznać swoje słabości i nazwać je po imieniu.

Godność osoby w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka

W dniu 10 grudnia 1948 roku niedługo po zakończeniu II wojny światowej, która w niespotykanej dotychczas skali zdeptała godność milionów kobiet, mężczyzn i dzieci, Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło i proklamowało Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Dokument ten, *zważywszy, że uznanie przyrodzonej godności – jak czytamy we wstępie – oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie* w 30 artykułach bierze w obronę każdą osobę ludzką i jej godność.

Już w pierwszym artykule Deklaracja stwierdza, że *wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i w swych prawach. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa. W związku z tym nikt nie może pozostawać w stanie niewolnictwa lub służebności (Art. 4) bez względu na to, jaką formę by ono przybierało.*

W odniesieniu do małżeństwa omawiany dokument jasno i dobitnie stwierdza, że *mężczyźni i kobiety, bez względu na różnice rasy, narodowości lub religii, mają*

prawo po osiągnięciu pełnoletności do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Przysługują im równe prawa w odniesieniu do zawierania małżeństwa, podczas jego trwania i po jego rozwiązaniu (Art. 16, p.1). Następujący po nim artykuł 17 w dwóch punktach mówiąc o własności wyjaśnia, że *każdy człowiek, zarówno sam, jak i wspólnie z innymi, ma prawo do posiadania własności oraz nikt nie może być arbitralnie pozbawiony swojej własności.*

To skrótkowe zapoznanie się z wyżej wspomnianą Deklaracją, która została podpisana i ratyfikowana przez niemal wszystkie narody świata pozwala nam uświadomić sobie, że wszelkie akty dyskryminacji kobiet godzą nie tylko w samą godność osoby ludzkiej, ale są również niezgodne z obowiązującym prawem międzynarodowym.

Inne dokumenty wspólnoty międzynarodowej mówiące o godności osoby ludzkiej:

1. *Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności* z 4 listopada 1950 r.;
2. *Europejska Karta Społeczna* z 18 października 1961 r.;
3. *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych* z 16 grudnia 1966 r.;

4. *Konwencja o ochronie praw jednostki w aspekcie automatycznego przetwarzania danych o charakterze osobowym* z 28 stycznia 1981 r.;
5. *Konwencja Praw Dziecka* z 20 listopada 1989 r.;
6. *Konwencja o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej wobec zastosowań biologii i medycyny* z 19 listopada 1996 roku

Godność człowieka w nauczaniu Kościoła katolickiego

Pojęcie godności człowieka, które choć zawsze było obecne w nauczaniu Kościoła w różnych formach i kontekstach, to jednak w sposób szczególny zaczęto zwracać na nie uwagę po dramacie ostatnich dwóch wojen światowych, podczas których ta godność została zanegowana przez faszyzm i stalinizm. Zagadnienie to podjął i rozwinął Sobór Watykański II w *Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w Świecie Współczesnym* już w pierwszej jej części, rozdziale I zatytułowanym *Godność osoby ludzkiej*. Kontynuację tego nauczania znajdujemy również w dokumentach papieży doby soboru¹.

Człowiek jako istota rozumna, wolna i odpowiedzialna posiada wyjątkową pozycję wśród wszystkich

¹ Wymienić tu należy choćby encykliki: Jana XXIII: *Mater et magistra*, *Pacem in terris*; Pawła VI: *Humanae vitae* i Jana Pawła II: *Redemptor hominis*, *Veritatis splendor*, *Evangelium vitae*, *Laborum exercens* i inne.

istot ziemskich, a więc i szczególną godność. Jest on świadomym i wolnym podmiotem swoich czynów, odpowiedzialnym za siebie, drugiego człowieka i świat, w którym żyje. Ta właściwość jego bytu stanowi o jego godności, tzn. o jego ontycznej i powinnościowej relacji do Boga, wspólnoty ludzkiej i świata. Kościół katolicki naucza, że godność przysługuje osobie ludzkiej *od chwili poczęcia* (KKK 1703).

W nauczaniu katolickim stosuje się zamiennie pojęcia: „godność człowieka” i „godność osoby ludzkiej”. Stosując te pojęcia rozumie się godność jako człowieczeństwo.

Godność przysługuje człowiekowi z racji tego, że jest osobą. Cechy osobowe człowieka to: rozumność, wolność, poczucie własnej tożsamości, samostanowienie oraz otwartość i skierowanie ku innym ludziom. Godność człowieka jest więc konsekwencją bycia osobą (w momencie poczęcia człowiek „otrzymuje”, czy właściwiej posiada już swoją godność) i jest ona taka sama dla każdej istoty ludzkiej, kobiety, mężczyzny, dziecka. Jeśli chodzi zaś o godność osobistą nazywaną poczuciem godności, to jest ona właściwością indywidualną i właściwą każdemu człowiekowi z osobna. Między godnością osoby ludzkiej a jej godnością własną, choć istnieją punkty styczności, to jednak różnią się one od siebie. Godność osobista funkcjonuje w relacji do czegoś, ma odniesienie do godności osobowej, zaś godność osobowa w przeciwieństwie do poczucia godności jest nieutralna, nie może być niczym zagrożona. Poczucie godności (czasami określa się je mianem homoru) z kolei można utracić i jest zagrożone przez

czynniki, które stoją w sprzeczności z godnością (np. alkoholizm, narkomania, prostytutka, aborcja, morderstwo itp.). Wśród wielu elementów zniewalających człowieka można wyróżnić: sprzeniewierzenie się samemu sobie oraz uznawaniem przez siebie wartościami i normom moralnym, brak akceptacji siebie, bezmyślne naśladowanie innych czy wreszcie brak szacunku dla samego siebie. Czynniki te są liczne zagrożenia natury zewnętrznej i wewnętrznej.

Każda jednostka ludzka żyje w określonych warunkach społecznych i systemie wartości, dlatego godność osobista jest warunkowana wzrostem poczucia tożsamości osobowej, grupowej, narodowej czy ustrojowej. Na ogół w takich relacjach umacnia się poczucie godności osobistej człowieka, które staje się kreatorem wartości i świata idei. Godność osobowa jest absolutna, zaś godność własna jest uzależniona od zmiennych czynników subiektywnych i obiektywnych. Toteż pod wpływem tych czynników godność osobista może ulec zachwianiu, a nawet utracie, gdy okaże się, że działalność jednostki została zmanipulowana przez jakiś nadrzędny czynnik posługujący się sprzecznymi lub negatywnymi wartościami nie uznawanymi przez tę jednostkę (mówimy wtedy o gwałcie na sumieniu człowieka). Mogą to być czynniki zmierzające do upodlenia (np. to, co robiono z ludźmi w obozach koncentracyjnych, łagrach i więzieniach sowieckich), ośmieszenia człowieka, do pozbawienia go pracy i zmuszenia go do żebractwa lub wykonywania czynności sprzecznych z jego przekonaniem i sumieniem. Do grupy tych czynników zalicza się również przedmiotowe traktowanie człowie-

ka w jego sferze moralnej i seksualnej (prostyucja, pornografia, gwałt itd.).

Godność człowieka wymaga, by działał on w sposób świadomy i wolny, dlatego wszelkiego rodzaju zniewolenie i dyskryminacja stoi w jawnej sprzeczności z godnością osoby ludzkiej. Jeżeli godność osobowa jest wartością wynikającą z racji bycia osobą, to poczucie godności (godność osobista) jest właściwością indywidualną, specyficzną dla każdego z nas z osobna. Godność osobista stanowi nadbudowę godności osobowej, która staje się normą i daje prawo osobie do własnej podmiotowości, prawo do szacunku, miłości i wyrażenia własnej opinii. Godność człowieka, co prawda można deptać i niszczyć, można o niej zapomnieć, ale nie można jej unicestwić, bo zawsze na dnie ludzkiego bytu będzie się żarzyć jej iskra i z tej iskry można na nowo rozpalić ogień poczucia godności.

ROZDZIAŁ II

MIEJSCE I ROLA KOBIETY W **RÓŻNYCH TRADYCJACH** I KULTURACH

Po zapoznaniu się z pojęciem godności osoby ludzkiej, którego zrozumienie stanowi punkt wyjścia do podjęcia rozważań nad godnością kobiety przyjrzyjmy się, jakie było podejście do kobiety i jej godności w tradycji żydowskiej i nowotestamentalnej. Musimy bowiem pamiętać iż chrześcijaństwo swoimi korzeniami sięga tradycji żydowskiej z jej przepisami i nakazami zawartymi w Starym Testamencie i Talmudzie oraz kultury greckiej i rzymskiej, które również odcisnęły swoje piętno na teologii, prawodawstwie i kulturze pierwotnego Kościoła i wiekach późniejszych. Ten „rzut oka” na historię tradycji i kultur, z których wyrasta chrześcijaństwo, pozwoli nam zrozumieć, dlaczego tak długo godność kobiety, nawet w samym Kościele, nie była we właściwy sposób respektowana i szanowana.

Rola i miejsce kobiety w judaizmie

Według tradycji żydowskiej, mąż z chwilą zaślubin w sensie dosłownym „obejmuje żonę na własność”. Tak było we wczesnym Judaizmie, w którym dominowała kultura patriarchalna. Rola kobiety ograniczała się jedynie do pełnienia funkcji żony i matki. Ojciec sprawo-

wał władzę zarówno nad żoną, jak i córkami i w ich imieniu podejmował decyzje. Kobieta miała wyraźnie niższą pozycję społeczną w stosunku do mężczyzny. Pozbawiona była wielu przywilejów, które posiadali mężczyźni. Nawet w synagodze posiadały specjalnie wyznaczone dla siebie miejsce, w ukryciu za kratami, z dala od arki gdzie przechowywano święte zwoje. Jeszcze w czasach Chrystusa cytowano zdanie Rabbiego Judy, który powiedział: „Codziennie należy odmawiać trzy błogosławieństwa: Niech będzie błogosławiony ten, który nie uczynił mnie gojem, kobietą i głupcem”, zaś Rabbi Symeon ben Johaj uczył: „świat nie może istnieć bez mężczyzn i kobiet, lecz błogosławiony ten, kto ma potomstwo płci męskiej, a przeklęty ten, który ma dzieci płci żeńskiej”. W czasach Jezusa kobiety nie czytały publicznie w synagogach Tory. W najbardziej skrajnym ujęciu nauczano, że lepiej spalić zwój Tory niż powierzyć go kobiecie. Nie musiały też pielgrzymować do Jerozolimy na ważniejsze święta żydowskie, tak jak byli do tego zobowiązani mężczyźni. Źródła historyczne tego okresu nic nie mówią też o tym, aby kobiety izraelskie pobierały naukę u kogoś ze sławnych rabinów lub same publicznie nauczały. Ich funkcje i zadania ograniczały się do dbania o męża, dzieci i dom.

Rabini zalecali mężczyznom ostrożność wobec kobiet, odradzali bądź nawet zakazywali kobietom obsługiwania mężczyzn przy stole. Mężczyzna nie powinien zbyt długo rozmawiać z kobietą, a tym bardziej z kobietą obcą. Rozmowa z kobietą na ulicy tak samo nie przystoi, jak udział w posiłku z mało wartościowymi ludźmi. Z kobietami należy rozmawiać krótko i wężło-

wato i nie powinno się synów przyuczać do takich zawodów, które w przyszłości pozwalałyby na szerszy kontakt z kobietami.

Jeśli chodzi o dobra materialne rabini zastrzegali prawo męża do zarządzania własnością żony jako następstwo obejmowania kobiety w posiadanie w momencie zawarcia małżeństwa. „Ponieważ objął w posiadanie kobietę, czyż nie wynika z tego że objął również w posiadanie jej majątek?”, oraz „Ponieważ nabył kobietę, nie powinien nabyć również jej własności?” W tym stopniu, małżeństwo spowodowało że najbogatsze kobiety stawały się w praktyce bez grosza. Talmud opisuje sytuację finansową żony w następujący sposób:

W jaki sposób kobieta może cokolwiek posiadać; cokolwiek należy do niej, należy do jej męża? Co jest jego jest jego, co jest jej, jest jego również... Jej zarobki i to, co znajdzie na ulicy również należą do niego. Przyrzędy domowe, nawet okruchy chleba na stole, są jego. Jeśli zaprosi ona gościa do domu i nakarmi go, okradać będzie męża swego. (San. 71a, Git. 62a)

Mąż sprawował całkowitą kontrolę nad posagiem, jednak nie mógł go ani sprzedać, ani roztrwonić. Kobieta traciła nam nim kontrolę w chwili zawarcia małżeństwa. Co więcej, oczekiwano od niej, iż wszystkie dochody z jakiegokolwiek pracy przekaże mężowi, co miało być rekompensatą kosztów utrzymania, które było obowiązkiem męża. Kobieta mogła odzyskać swoją

własność w dwóch przypadkach: rozwodu lub śmierci męża. W przypadku śmierci żony, mąż dziedziczył jej majątek. W przypadku śmierci męża, żona otrzymywała jedynie swoje przedmałżeńskie wiano, nie miała jednak prawa do dziedziczenia jakiegokolwiek części majątku męża.

Takie traktowanie kobiety w Judaizmie przetrwało z małymi zmianami aż do początków czasów nowożytnych. Wyraźna zmiana w tym względzie nastąpiła dopiero w XVIII w. wraz z nowożytną emancypacją kobiet i narodzinami tzw. żydowskiego ruchu oświeceniowego. Dalsze przeobrażenia w kierunku zrównania w życiu społecznym kobiet i mężczyzn nastąpiły w wielu odmianach judaizmu współczesnego, oczywiście poza judaizmem ortodoksyjnym, w którym do dziś przestrzega się całości dawnego prawodawstwa talmudycznego, włącznie z przepisami odnoszącymi się do kobiet.

Jezus Chrystus o godności kobiety

Chyba nikt nie jest w stanie zaprzeczyć temu, że Jezus Chrystus był Żydem i to praktykującym Żydem, który doskonale znał Prawo i nim żył. Stwierdza to osobiście mówiąc: *nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić* (Mt 5,17). Owo *wypełnienie* oznacza, że Jezus przyszedł, aby udoskonalić i uzupełnić Prawo starotestamentowe, a nie po to, aby go odrzucić. To uzupełnienie i udoskonalenie dotyczy przede wszystkim prawa moralnego. Chrystus niejako odśłania i ukazuje w

pełnym świetle moralne prawo Starego Testamentu, oczyszczając je z bezdusznych naleciałości judaistycznych interpretacji, które niejednokrotnie jako sucha literatura, pozbawione miłości i miłosierdzia były przyczyną bólu i cierpienia człowieka. Taki był też stosunek Chrystusa do praw żydowskich dotyczących kobiety.

Jezus w swoim nauczaniu bardzo często dawał wyraz swojego szacunku dla kobiety i brał je w obronę wobec rygorystycznych wymagań faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Najlepszym tego przykładem jest „poprawka” Jezusa do szóstego przykazania Dekalogu: *A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa* (Mt 5,28). Mężczyzna, którego obowiązuje przeciw przykazanie miłości Boga i bliźniego, nie może traktować kobiety jak przedmiotu pożądania i narzędzia do zaspokojenia swojego popędu seksualnego, i jednocześnie uważać, że nic się nie stało. Jest to tym bardziej istotne, że Rabini nauczali, iż kobieta, która współżyje z obcym mężczyzną zawsze popełnia cudzołóstwo i winna za to zostać ukarana śmiercią (najczęściej przez uduszenie lub ukamienowanie), ale mężczyzna popełnia cudzołóstwo tylko, jeśli współżyje z żoną innego mężczyzny, jeśli współżył z prostytutką lub kobietą wolną to już nie cudzołożył. Z tej racji Jezus nie pozwolił ukamienować cudzołożnej kobiety, ponieważ prawo nakazywało kamienować oboje, a nie tylko samą kobietę. „Skoro pochwycono ją na cudzołóstwie, gdzie jest mężczyzna? Dlaczego przyprowadziliście do mnie tylko kobietę?” - zdaje się pytać Jezus. I dalej Jezus uczy: *Każdy, kto oddał swoją żonę, naraża ją na cu-*

dzołośćwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa (Mt 5,32).

Tymi słowami Chrystus mężczyznom wszystkich wieków daje do zrozumienia, że nie można bawić się kobietami, przebierać między nimi jak między zabawkami, ponieważ one są równe z nimi w swej godności i mają prawo do miłości i szacunku.

Popatrzmy dalej, to kobiecie – i to w dodatku Samarytance, która miała już kilku mężczyzn i trudno byłoby powiedzieć o niej, że była cnotliwa – Jezus powierza misję ogłoszenia Go Mesjaszem (J 4,28), to między innymi do jawnochrześcijańskich kieruje swoje orędzie tak, że nazywają Go „przyjacielem grzeszników”. To właśnie jednej z nich, gdy obmyła mu nogi swoimi łzami i wytarła włosami, odpuścił grzechy i pochwalił za to, że „bardzo umiłowała” (Łk 7,37-48). To kobietom, a nie Apostołom objawił się jako pierwszy po swoim zmartwychwstaniu. Na podchwytliwe pytanie faryzeusza: *Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?* Chrystus odpowiadając wypomina im ich zatwardziałość i brak szacunku dla kobiet ich żon i matek, a nawet samego Boga. *Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela!* (Mt 19,3-9) Tak, Jezus z całą pewnością nie ulegał modom i obyczajom epoki nawet, jeśli w ten sposób naraził się faryzeuszom i uczonym w Piśmie.

Jezus swoim postępowaniem i nauczaniem ukazuje nam godność kobiety. Jest ona człowiekiem, posiada swoją godność, jest także uczennicą Jezusa, jak potwierdzają to Ewangelie: *one towarzyszyły Mu i usługiwały* (Mr 15,41). To właśnie kobieta – Maryja jest włączona w dzieło zbawienia świata, najpierw rodząc Zba-

wiciela, a potem współcierpiąc pod Jego krzyżem. I właśnie tam pod krzyżem Chrystus kobiecie – swojej Matce, w osobie św. Jana oddaje pod opiekę swój Kościół i w ten sposób Ona, prosta kobieta z Nazaretu kobieta, której Prawo żydowskie odmawiało wszelkich praw, staje się Matką Kościoła, Matką wszystkich wierzących i Nauczycielką wiary.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa

Pierwsze wieki chrześcijaństwa nie przyniosły ze sobą rewolucyjnych zmian odnośnie roli kobiety w życiu społecznym czy politycznym. Taki stan rzeczy nie powinien nas dziwić. Musimy pamiętać, że pierwsi naśladowcy Chrystusa byli Żydami i nazywano ich judeochrześcijanami. W dalszym ciągu zachowywali oni przepisy żydowskie. Również nawróceni poganie wywodzący się z kręgów kultury greckiej i rzymskiej pozostawali pod wpływem przyjętych przez te kultury praw i zwyczajów, które kobietom odmawiały przyznania takich samych przywilejów, jakie posiadali mężczyźni. Np. w starożytnym Rzymie kobieta, podobnie jak w Grecji, nie miała praw obywatelskich. Była formalnie odsunięta od spraw państwowych, albowiem uważano, że „cechy właściwe kobietom...,” jak wstydlivość, słabość, brak wytrwałości, nieznamość spraw państwowych nie pozwalają im zajmować się polityką. Jednak w życiu prywatnym Rzymianka korzystała ze znacznie większych swobód niż kobiety greckie okresu klasycystycznego, czy żydówki. Brała udział w życiu towarzy-

skim, bywała na przyjęciach, co w Grecji było niedopuszczalne.

Zależność kobiety od ojca - *pater familias* czy męża ograniczała się zasadniczo do spraw majątkowych; kobiety nie mogły zarządzać majątkiem ani nim rozporządzać. Jednak z biegiem czasu zdobyły prawo wyboru opiekuna do spraw majątkowych, a nawet miały prawo rozporządzać swoim posagiem przy pomocy biegłego w tych sprawach niewolnika. Jednak nie mogła kobieta, nawet uwolniona spod władzy mężczyzny, mieć nikogo pod „swoją władzą” - to pozostało przywilejem mężczyzn.

W życiu chrześcijan tego okresu można jednak zauważyć pewne novum. W swoich listach św. Paweł Apostoł, choć przypomina kobietom i potwierdza obowiązującą zasadę, że *mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła* (Ef 5,23), to jednak napomina również mężczyzn, przypominając im o szacunku i miłości, jaką powinni obdarzać swoje żony: *Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, (...) Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje* (Ef 5,23-28). A nawet ich karcie: *nie bądźcie dla nich przykrymi!* (Kol 3,19) lub *mąż również niech nie oddala żony* (1 Kor 7,11). W podobnym duchu pisze również św. Piotr, który – jak się wydaje – bierze w obronę kobiety nadmiernie wykorzystywane przez swoich mężów skoro napomina ich: *Podobnie mężowie we wspólnym pożyciu liczcie się rozumnie ze słabszym ciałem kobiecym! Darzcie żony czią jako te, które są razem z wami dziedzicami łaski, to jest życia*

(1 P 3,7). Jest to znacząca zmiana w sposobie myślenia o kobiecie i postrzegania jej roli i zadań we wspólnocie Kościoła pierwszych wieków.

Wieki późniejsze

Niestety wieki późniejsze, aż do pierwszej połowy XIX wieku, kiedy to zapoczątkowany został ruch na rzecz emancypacji kobiet² w prawodawstwie tak kościelnym jak i cywilnym nie przyniosły znaczących zmian w kierunku równouprawnienia kobiet. W dalszym ciągu w Europie i Ameryce mężatce nie przysługiwało prawo własności ani prawo wyborcze. Prawa kobiet w prawodawstwie angielskim, zostały zebrane i opublikowane w 1632 roku. Te prawa włączały: „To, co posiada mąż stanowi jego własność. To, co posiada żona jest własnością męża”. Żona nie tylko traciła prawo własności po zawarciu małżeństwa, traciła również swoją osobowość. Żadna jej czynność nie miała mocy prawnej. Jej mąż mógł zakwestionować jakąkolwiek sprzedaż lub podarunek przez nią uczyniony - jako nielegalny. Osoba, z którą kobieta zawarła jakąkolwiek

² **Emancypacja kobiet** – uzyskanie przez kobiety równych z mężczyznami praw majątkowych i politycznych oraz dostępu do wykształcenia i pracy. Ruch społeczny stawiający sobie takie cele został zapoczątkowany w Wielkiej Brytanii i USA w pierwszej połowie XIX w., ale w obu krajach pełne prawa wyborcze kobiety uzyskały dopiero po I wojnie światowej.

umowę traktowany był jak kryminalista biorący udział w oszustwie. Co więcej, mężatka nie mogła pozywać ani zostać pozwana w swoim własnym imieniu, nie mogła pozwać swojego męża. Kobieta zamężna traktowana była w oczach prawa jak dziecko. Żona należała do męża i z tego powodu traciła prawo własności, swoją osobowość prawną i nazwisko panieńskie.

Należy jednak podkreślić, że mówimy tu o prawie, które jak każde inne działanie człowieka nie jest doskonałe, a przez to nie jest wolne od błędów. Jeśli zaś chodzi o oficjalną naukę, jaką od wieków w kwestii godności kobiety głosi Kościół, jak zobaczymy to w następnym rozdziale, jest ona kontynuacją i rozwinięciem tego, co nauczał Chrystus w Ewangeliach. Z pewnością bardziej dociekliwi mogliby doszukać się wypowiedziach Ojców czy Doktorów Kościoła, a nawet świętych sformułowań nie zawsze przychylnych kobietom. Jednak te ich wypowiedzi były wyrazem ich własnych odczuć inspirowanych duchem epoki, czy też nadmiernej troski o dobro Kościoła, a nie tym, czego w sposób oficjalny i autorytatywny nauczał i naucza Kościół.

ROZDZIAŁ III

GODNOŚĆ KOBIETY W DOKUMENTACH KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Kościół katolicki wpatrzony w przykład swojego Pana i Mistrza Jezusa Chrystusa i w Jego pełną szacunku postawę względem kobiety, kontynuując nauczanie zwarte w listach Apostołów zawsze stawał w obronie kobiet podkreślając, że godność kobiety nie różni się niczym od godności mężczyzny. Godność ta płynie z faktu, że człowiek został stworzony na obraz Boży (Rdz 1, 26). Mężczyzna i kobieta są stworzeni i chciani przez Boga w ich doskonałej równości jako osoby ludzkie. Jednocześnie Bóg pragnie człowieka jako mężczyzny i kobiety. Oboje w swoim “byciu mężczyzną” i “byciu kobietą” odzwierciedlają mądrość i dobroć Stwórcy (KKK 369). Nie mniej ważnym wydaje się również i to, że tylko w zjednoczeniu mężczyzny i kobiety człowiek może stać się „kompletny” (DC 11).

Problematyka godności i powołania kobiety znalazła swoje szczególne miejsce w dokumentach Kościoła i nauczaniu papieży. W niniejszym rozdziale zostały zamieszczone tylko niektóre, wybrane dokumenty mówiące wprost lub pośrednio o godności kobiety i jej powołaniu w świecie współczesnym.

Dokumenty Soboru Watykańskiego II

W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* Sobór naucza, że kobieta i mężczyzna są sobie równi jako osoby; także w małżeństwie:

Przez równą godność osobistą kobiety i mężczyzny, która musi być uwzględniona przy wzajemnej i pełnej miłości małżonków, ukazuje się także w pełnym świetle potwierdzona przez Pana jedność małżeństwa. Do stałego jednak wypełniania obowiązków tego chrześcijańskiego powołania potrzeba niezwyklej cnoty. (KDK 49).

Kobieta nie może być podawana jakiegokolwiek dyskryminacji społecznej i kulturalnej:

Naprawdę bowiem ubolewać należy nad tym, że podstawowe prawa osoby nie wszędzie są zagwarantowane. Tak bywa np., gdy kobiecie odmawia się prawa wolnego wyboru małżonka czy stanu albo dostępu do równego z mężczyzną wychowania i wykształcenia.

Ponadto, choć zachodzą między ludźmi uzasadnione różnice, równa godność ich osób wymaga, aby były zaprowadzone bardziej ludzkie i sprawiedliwe warunki życia. Albowiem zbyt nierówności gospodarcze i społeczne wśród członków czy ludów jednej ludzkiej rodziny wywołują zgorszenie i sprzeciwiają się sprawiedliwości społecznej, równości, godności osoby ludzkiej oraz pokojowi społecznemu i międzynarodowemu. (KDK 29).

W związku z tym słuszne i sprawiedliwe są postulaty kobiet, które domagają się zrównania z mężczyznami:

Kobiety żądają dla siebie zrównania prawnego i faktycznego z mężczyznami tam, gdzie tego jeszcze nie osiągnęły (KDK 9).

Kobiety, które pracują na równi z mężczyznami muszą być należycie nagradzane i wykonywać pracę odpowiednią do swych uzdolnień:

Kobiety pracują już we wszystkich prawie dziedzinach; wypada więc, by mogły one w pełni osiągnąć płynące stąd korzyści, stosownie do swych uzdolnień. Ma to być sprawą wszystkich, żeby przyznawano kobietom i popierano właściwy im i konieczny udział w życiu kulturalnym (KDK 60).

Prostytucja i handel kobietami ubliża godności ludzkiej i jest czymś haniebnym:

Wszystko co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, (...) prostytutka, handel kobietami i młodzieżą (...) wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakazając cywilizację ludzką, bardziej hańbą tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z cziłą należą Stwórcy (KDK 27).

W Dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* Sobór nawołuje do większego angażowania się kobiet w różnych dziedzinach działalności apostołskiej Kościoła:

Ponieważ zaś w naszych czasach kobiety biorą coraz żywszy udział w całym życiu społeczeństwa, dlatego jest sprawą wielkiej wagi większe ich uczestnictwo także w różnych dziedzinach działalności apostołskiej Kościoła (DA 9).

Nauczanie Papieży

JAN XXIII – Encyklika *Pacem in terris*

*Ludzie mają prawo wybrać sobie taki stan, jaki im najbardziej odpowiada: albo założyć rodzinę, w czym **kobietom** i mężczyźni przysługują równe prawa i obowiązki, albo stan kapłański czy też zakonny (PT 15).*

Kobietom (...) należy zapewnić możliwość wykonywania pracy w warunkach zgodnych z ich małżeńskimi czy też macierzyńskimi potrzebami i obowiązkami (PT 19).

- Encyklika *Mater et magistra*

*Obowiązkiem [państwa] jest stać na straży poszanowania praw wszystkich obywateli, tych zwłaszcza, którzy tej opieki najbardziej potrzebują, a więc robotników, **kobiet** i dzieci. Nie godzi się też państwu uchylać*

się kiedykolwiek od obowiązku dążenia, w miarę możliwości, do poprawy warunków pracy i bytu robotników (MM 20).

PAWEŁ VI – Encyklika *Humanae vitae*

*Słusznie zwraca się uwagę na to, że współżycie płciowe narzucone współmałżonkowi bez liczenia się z jego stanem oraz z jego uzasadnionymi życzeniami, nie jest prawdziwym aktem miłości i dlatego sprzeciwia się temu, czego słusznie domaga się ład moralny we wzajemnej więzi między małżonkami. Podobnie, jeżeli się sprawę dobrze rozważy, trzeba przyznać, że taki akt wzajemnej miłości dokonany z uszczerbkiem dla zdolności przekazywania życia którą Bóg-Stwórca wszechrzeczy związał z tym aktem specjalnymi prawami - pozostaje w sprzeczności zarówno z planem Bożym, według którego małżeństwo zostało ustanowione, jak i z Wolą Pierwszego Twórcy ludzkiego życia. Jeżeli więc ktoś korzysta z daru Bożego pozbawiając go, choćby tylko częściowo, właściwego znaczenia i celowości, działa wbrew naturze tak mężczyzny jak i **kobiety**, a także wbrew głębokiemu ich zespoleniu. I właśnie dlatego sprzeciwia się też planowi Boga i Jego świętej woli. Kto natomiast korzysta z daru miłości małżeńskiej z poszanowaniem praw przekazywania życia, ten uznaje, że nie jest panem źródeł życia, ale raczej sługą planu ustalonego przez Stwórcę (HV 13).*

*W wielu krajach czyni się starania, a nieraz stawia ostre żądania, aby prawnie określić status **kobiety**, znieść istniejącą dyskryminację płci i ustanowić równouprawnienie **kobiet** z zachowaniem należynej im godności osobistej. Nie mówimy tu o jakiejś fałszywej równości, która przekreślałaby różnice ustanowione przez samego Stwórcę i sprzeciwiałaby się wypełnianiu szczególnej, ważnej roli **kobiety** w intymnym współżyciu domowym i w społecznościach pośrednich. Prawodawstwo z biegiem czasu powinno być tak udoskonalone, by chroniło ową szczególną rolę **kobiety**, do której z natury jest powołana, a równocześnie przyznawało jej należną wolność osobistą oraz równe prawa do udziału w życiu kulturalnym, gospodarczym, społecznym i politycznym (OA 13).*

- Orędzie na 1975 rok

*W przededniu Międzynarodowego Roku Kobiet, ogłoszonego przez Narody Zjednoczone, cieszymy się z coraz szerszego uczestnictwa niewiast w życiu społecznym, do którego wnoszą one specyficzny wkład wielkiej wartości dzięki właściwościom, jakimi je Bóg obdarzył. Intuicja, twórczość, wrażliwość, zmysł miłosierdzia i współczucia, wielka zdolność rozumienia i miłowania sprawiają, że **kobiety** w szczególny sposób mogą być twórcami pojednania w rodzinie i w społeczeństwach.*

- Przemówienie do uczestniczek

Krajowego Zjazdu Włoskiego Ośrodka Kobiet
Rzym 06.12.1976.

*W chrześcijaństwie, bardziej niż w każdej innej religii, **kobieta** posiadała od początku **specjalny status godności**, którego liczne i ważne aspekty ukazuje Nowy Testament... Jest oczywiste, że **kobieta** winna uczestniczyć w żywej i aktywnej strukturze chrześcijaństwa w taki sposób, by wydobyć te jej możliwości, które jeszcze nie zostały ukazane.*

JAN PAWEŁ II

Jan Paweł II, podążając śladami swych poprzedników, odważnie wkracza na nowe drogi. Jest pierwszym papieżem, który tematyce kobiecej poświęcił oddzielny dokument – list apostolski *Mulieris dignitatem* o godności i powołaniu kobiety, wydany w 1988 roku z okazji Roku Maryjnego. To nie jedyne świadectwo jego szczególnego zaangażowania w tej dziedzinie. Innym ważnym dokumentem papieskim jest wydany w 1995 roku, z okazji Światowej Konferencji ONZ w Pekinie poświęconej kobiecie, List do kobiet całego świata. Te i inne dokumenty (których fragmenty zostały zamieszczone poniżej) są nie tylko ważniejszymi dokumentami papieskimi o kobiecie i do kobiet, ale zarazem symbolizują trzy wątki istotne dla „kobiecego” nauczania Jana Pawła II: godność kobiety, kobieta w Kościele i „nowy feminizm”.

– Posynodalna adhortacja apostołska
Familiaris consortio

Należy przede wszystkim podkreślić **godność i odpowiedzialność kobiety**, równe godności i odpowiedzialności mężczyzny. Równość ta realizuje się w szczególności we właściwym małżeństwie i rodzinie dawanym się drugiemu współmałżonkowi i dawanym się obojga dzieciom. To, co sam rozum ludzki wyczuwa i poznaje, zostało w pełni objawione przez Słowo Boże. Dzieje zbawienia są bowiem ciągłym i chwalebny m świadectwem **godność kobiety**.

Stwarzając człowieka „mężczyzną i niewiastą”. Bóg obdarza godnością osobową w równej mierze mężczyznę i **kobietę**, ubogacając ich w niezbywalne prawa i odpowiedzialne zadania właściwe osobie ludzkiej. Z kolei Bóg w najwyższym stopniu objawia **godność kobiety**, gdy On sam przyjmuje ciało ludzkie z Maryi Dziewicy, którą Kościół czci jako Matkę Bożą, nazywając Ją nową Ewą i stawiając jako wzór **kobiet** odkupionej. Subtelny szacunek Chrystusa dla **kobiet**, które wezwał do pójścia za sobą i do przyjaźni, Jego ukazanie się po zmartwychwstaniu **kobiecie** przed innymi uczniami, misja powierzona kobietom, aby zaniósł Apostołom dobrą nowinę o zmartwychwstaniu — to znaki potwierdzające szczególne uznanie Chrystusa Pana dla kobiety. Powie Apostoł Paweł: „Wszyscy ... dzięki ... wierze jesteście synami Bożymi — w Chrystusie Jezusie ... Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani **kobiet**, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (FC 22).

*Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej **godności kobiety**: „Nie jesteś jej panem — pisze św. Ambroży — lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę ... Odpląć życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodź miłością”. Mężczyzna winien żyć ze swą żoną „w szczególnej formie przyjaźni osób”. A chrześcijanin jest powołany do rozwijania nowej postawy miłości, okazując w ten sposób swej własnej oblubienicy miłość subtelną i mocną zarazem, jaką Chrystus żywi do Kościoła (FC 25).*

- Posynodalna adhortacja apostołska

Christifideles laici

*Nawiązując do stanowiska Jana XXIII, który w uświadomieniu sobie przez **kobietę własnej godności** i w jej wejściu na arenę życia publicznego upatrywał znak naszych czasów. Ojcowie synodalni stwierdzili wielokrotnie i stanowczo, że w sytuacji, w której kobieta musi znosić rozmaite formy dyskryminacji i godzić się na zajmowanie marginesowych pozycji tylko dlatego, że jest kobietą, istnieje pilna potrzeba obrony i promocji osobowej **godności kobiety**, a więc jej równości wobec mężczyzny.*

Jest to zadanie wszystkich członków Kościoła i społeczeństwa, ale w sposób szczególny samych kobiet; one muszą się tu czuć zaangażowane i powołane do działania w pierwszej linii. Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia w różnych częściach świata i środowiskach dla zlikwidowania owego niesprawiedliwego i

z gubnego nastawienia, które traktuje istotę ludzką jako rzecz, jako przedmiot kupna-sprzedaży będący na usługach egoistycznego interesu i samozadowolenia, tym bardziej, że pierwszą ofiarą takiej mentalności jest kobieta. Wyraźne uznanie osobowej **godności kobiety** stanowi pierwszy krok, który należy uczynić w kierunku zapewnienia jej pełnego uczestnictwa tak w życiu Kościoła, jak w życiu społecznym i publicznym. Potrzebna jest bardziej zdecydowana odpowiedź na apel zawarty w adhortacji „Familiaris consortio”, nawiązujący do wielorakich form dyskryminacji kobiety: „Proszę więc bardzo o rozwijanie wzmożonego i skuteczniejszego duszpasterstwa specjalistycznego, aby te dyskryminacje mogły być ostatecznie przewyciężone i aby w pełni był szanowany obraz Boga, jaśniejący w każdym bez wyjątku człowieku”. Kontynuując tę myśl Ojcowie synodali stwierdzili: „Kościół musi w ramach swojej misji wyrażać stanowczy sprzeciw wobec wszelkich form dyskryminacji i pogwałcania **godności kobiety**”. I dalej: „**Godności kobiety**, wystawianej na szwank przez opinię publiczną, trzeba przywrócić należyty respekt przez autentyczne poszanowanie praw osoby ludzkiej i stosowanie w praktyce nauki Kościoła”.

W szczególny sposób należy podkreślić sprawę, na którą Sobór położył bardzo wyraźny nacisk, a mianowicie na aktywne i odpowiedzialne uczestnictwo kobiet w życiu i posłannictwie Kościoła: „Ponieważ zaś w naszych czasach kobiety biorą coraz żywszy udział w całym życiu społeczeństwa, dlatego jest sprawą wielkiej wagi większe ich uczestnictwo także w różnych dziedzinach działalności apostołskiej Kościoła”.

Świadomość, że kobieta z właściwymi jej talentami i zadaniami posiada swoje własne specyficzne powołanie, wzrastała i stopniowo się pogłębiała w okresie posoborowym, znajdując inspirację w Ewangelii i dziejach Kościoła. Dla wierzącego bowiem Ewangelia, tak słowa jak i przykład Jezusa Chrystusa, pozostając koniecznym i decydującym punktem odniesienia, jest jak najbardziej płodnym źródłem nowości także w przeżywanym obecnie momencie historycznym.

Nie powołane wprawdzie do apostołskiej posługi właściwej Dwunastu, a ściślej do urzędu kapłaństwa, kobiety towarzyszą Jezusowi i Jego Apostołom w ich posługiwaniu (por. Łk 8, 2-3), stoją u stóp krzyża (por. Łk 23, 49), uczestniczą w pogrzebie Jezusa (por. Łk 23, 55); one też o świcie w dniu Paschy otrzymują i przekazują wieść o zmartwychwstaniu (por. Łk 24, 1-10), a w wieczerniku modlą się z Apostołami w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego (por. Dz 1, 14).

Kościół pierwotny, wierny Ewangelii, odrywa się od schematów współczesnej sobie kultury i wzywa kobietę do podejmowania zadań związanych z ewangelizacją. W swoich listach Paweł apostoł wymienia — także imiennie — wiele kobiet, z racji spełnianych przez nie wielorakich funkcji w pierwszych wspólnotach kościelnych (por. Rz 16, 1-15; Flp 4, 2-3; Kol 4, 15 i 1 Kor 11, 5; 1 Tm 5, 16). „Jeśli świadectwo Apostołów — mówi Paweł VI — stanowi podstawę Kościoła, to świadectwo kobiet przyczynia się w ogromnej mierze do podtrzymania wiary chrześcijańskich wspólnot”.

Podobnie jak u zarania, także w dalszym ciągu jego dziejów, zawsze były w Kościele kobiety, które na różny

wprawdzie i bardziej lub mniej widoczny sposób odgrywały w nim rolę niekiedy decydującą i spełniały zadania o doniosłym dlań znaczeniu. Dzieje tej ich obecności to dzieje niezwykłej pracowitości, najczęściej trudu spełnianego w pokorze i w ukryciu, ale mającego nie mniej decydujące znaczenie dla rozwoju i świętości Kościoła. Trzeba, żeby ta historia była nieustannie kontynuowana, więcej, by rozszerzała się i przybierała na sile wraz z coraz głębszą i powszechną świadomością osobowej **godności kobiety** i jej powołania, a także wobec naglącej potrzeby „nowej ewangelizacji” i „humanizacji” stosunków społecznych (CL 49).

- List apostolski *Mulieris dignitatem*

Godność kobiety i jej powołanie — odwieczny temat refleksji ludzkiej i chrześcijańskiej — nabrały w ostatnim okresie szczególnej wyrazistości. Świadczą o tym między innymi wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, które odzwierciedla Sobór Watykański II w poszczególnych dokumentach, aby w Orędziu końcowym powiedzieć: „Nadchodzi godzina, nadeszła już godzina, w której powołanie niewiasty realizuje się w pełni. Godzina, w której niewiasta swoim wpływem promieniuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę nigdy dotąd nie posiadaną. Dlatego też w chwili, kiedy ludzkość przeżywa tak głębokie przemiany, niewiasty przepełnione duchem ewangelicznym mogą nieść wielką pomoc ludzkości, aby nie upadła”. Słowa tego Orędzia streszczają to, co znalazło wyraz w magisterium soborowym, zwłaszcza w Konstytucji duszpasterskiej „Gau-

dium et spes” oraz w Dekrecie o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”.

Wypowiedzi podobne pojawiały się w okresie przedsoborowym, np. w wielu przemówieniach papieża Piusa XII czy w Encyklice Pacem in terris papieża Jana XXIII. Po Soborze Watykańskim II mój Poprzednik, Papież Paweł VI, dał wyraz szczególnego odczucia „znaków czasu”, nadając tytuł doktora Kościoła świętej Teresie od Jezusa i świętej Katarzynie ze Sieny, a także powołując w roku 1971, na życzenie Synodu Biskupów, specjalną Komisję, której celem było studium problemów współczesnych, związanych ze „skuteczną promocją godności i odpowiedzialności kobiet” (MD 1).

*Kościół bowiem broniąc **godności kobiety** i jej powołania, wyraził cześć i wdzięczność dla tych, które — wierne Ewangelii — w każdej epoce uczestniczyły w apostołskim posłannictwie całego Ludu Bożego. Są to postaci świętych męczennic, dziewic, matek rodzin, które odważnie dawały świadectwo swej wiary, a wychowując własne dzieci w duchu Ewangelii, przekazywały wiarę i tradycję Kościoła (MD 27).*

- List do kobiet *A Ciascuna di voi*

*Patrząc na tę długą drogę wiodącą do wyzwolenia **kobiety**, można powiedzieć — jak napisałem w tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju — że „był to proces trudny i złożony, czasem nie wolny od błędów, ale zasadniczo pozytywny, choć do dziś nie zakończony z powodu licznych przeszkód, które w różnych częściach świata nie pozwalają na pełne uznanie i*

docenienie szczególnej **godności kobiety**, oraz na zapewnienie jej należnego szacunku” (Acd 4).

Trzeba w tym kierunku iść dalej! Jestem jednak przekonany, że sekret szybkiego pokonania drogi dzielącej nas od pełnego poszanowania tożsamości kobiety nie polega jedynie na ujawnieniu, choć jest to konieczne, dyskryminacji i niesprawiedliwości, ale również i nade wszystko na opracowaniu konkretnego i światłego programu rozwoju, obejmującego wszystkie dziedziny życia kobiet, u którego podstaw leży uświadomienie sobie przez wszystkich na nowo **godności kobiety**. Do jej uznania, pomimo wielorakich uwarunkowań historycznych, wiedzie nas sam rozum, odczytujący prawo Boże wpisane w serce każdego człowieka. Nade wszystko jednak samo Słowo Boże pozwala nam odkryć podstawowe uzasadnienia antropologiczne **godności kobiety**, zawarte w zamyśle Bożym (Acd 6).

- List do Biskupów Stanów Zjednoczonych na temat życia zakonnego Watykan, 22 lutego 1989.

Zarówno raport komisji papieskiej, jak i wasze listy mówią o **kwestii feminizmu**. Tak jak wy uważam, że należy umacniać i poszerzać prawa kobiet i uznanie ich godności. (...). Jednakże **skrajny feminizm**, który walczy o prawa kobiet atakując i negując podstawowe, jasno określone i trwałe zasady nauki moralnej, nie jest wyrazicielem ani promotorem pełnej rzeczywistości i autentycznej **godności kobiety**. Kobieta ma bowiem nie tylko doczesną godność, ale i wieczne przeznacze-

nie, zgodne z Bożym planem zbawienia. Maryja, Matka Jezusa, Matka Kościoła, kobieta w pełnym znaczeniu tego słowa, ucieleśnia radykalną godność wszystkich kobiet. Odegrała Ona kluczową rolę w wydarzeniach, które zmieniły bieg dziejów. Także dziś jest obecna w naszym życiu. Równość mężczyzn i kobiet — jak podkreśliłem w „Mulieris dignitatem” — zawsze musi być uznawana. Jednakże ta równość nie może zacierać ani ignorować faktu, że mężczyźni i kobiety różnią się od siebie, żadna ze stron nie jest lepsza od drugiej, ale też nie są one tożsame. Ich komplementarność stanowi dobro cenne dla Kościoła i dla społeczeństwa.

- List do kapłanów
Znaczenie kobiety w życiu kapłana,
25 marca 1995 r.

*Niestety, szerzy się pornografia, która poniża **godność kobiety**, traktując ją wyłącznie jako przedmiot seksualnego użycia.*

- Przesłanie papieskie do zgromadzenia ogólnego Światowej Unii Katolickich Organizacji Kobięcych, Watykan, 7 marca 2001 r.

*Udział w zgromadzeniu jest dla sześciuset delegatek okazją, aby na początku nowego tysiąclecia podziękować Bogu za wszystko, co kobiecość oznacza w Jego planie, oraz by prosić Go o pomoc w pokonywaniu licznych przeszkód, jakie nadal utrudniają pełne uznanie **godności i misji kobiety** w społeczeństwie i we wspólnocie kościelnej. Postęp, jaki dokonał się w mi-*

nionym stuleciu, był bardzo znaczny. W wielu krajach kobiety cieszą się dziś wolnością podróżowania, podejmowania decyzji, wyrażania opinii — wolnością, którą zdobyły dzięki stanowczemu i odważnemu działaniu. W wielu dziedzinach mogą wyrażać właściwy sobie geniusz. W dzisiejszym świecie coraz mocniej odczuwana jest konieczność uznania **godności kobiet**. Nie jest to jakaś zasada abstrakcyjna, gdyż wymaga ona połączenia wysiłków na wszystkich płaszczyznach, aby można było przeciwstawiać się skutecznie «wszelkim praktykom obrażającym **kobietę** w jej wolności i kobiecości, a więc tak zwanej ‘turystyce seksualnej’, handlowi młodymi dziewczętami, masowej sterylizacji i w ogóle wszelkim formom przemocy wobec **kobiet**» (katecheza podczas audiencji generalnej 24 listopada 1999 r., n. 2: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 3/2000, s. 42). Jednakże kobiety napotykają też wiele przeszkód na drodze do autentycznej samorealizacji. Dominująca kultura upowszechnia i narzuca wzorce życiowe sprzeczne z głęboką naturą **kobiety**. Dochodzi do poważnych wypaczeń, czasem na skutek indywidualnego egoizmu i odrzucenia miłości, a czasem pod wpływem określonej mentalności, która tak mocno akcentuje prawa każdej jednostki, że cierpi na tym szacunek dla praw innych, zwłaszcza bezbronnych nie narodzonych dzieci, które w wielu przypadkach są pozbawione ochrony prawnej.

Ten, choć bardzo skrótowy i wybiórczy przegląd dokumentów Kościoła pozwala nam jednak dostrzec wielką troskę, jaką Kościół otaczał i otacza kobietę sta-

jąc w obronie jej godności i praw. W świetle tych wypowiedzi bezpodstawnymi wydają się agresywne oskarżenia, które nieustannie kierują pod adresem Kościoła różnorakie ruchy feministyczne oskarżając Go o próbę zniewolenia kobiety i zamknięcia jej drogi możliwości rozwoju i samorealizacji w życiu społecznym, kulturalnym czy politycznym.

ROZDZIAŁ IV

WYKROCZENIA PRZECIWKO **GODNOŚĆ KOBIECY**

Zanim przejdziemy do omawiania poszczególnych wykroczeń przeciwko godności kobiety musimy przez chwilę zatrzymać się nad ludzką płciowością w jej wymiarze psychicznym. Ponieważ to właśnie płciowość jest sposobem realizowania kobiecości i męskości. Zrozumienie specyfiki i odmienności danej płci wymaga odkrycia podstawowej różnicy między kobietą i mężczyzną. Można przypuszczać, że ta podstawowa, a zarazem najważniejsza różnica jest następująca: kobieta posiada wrodzoną tendencję i skłonność, aby żyć w świecie osób, mężczyźni zaś żyć bardziej w świecie rzeczy, racjonalności. Uchwycenie zróżnicowania psychicznego kobiety i mężczyzny pozwoli nam zrozumieć przyczynę wielu wykroczeń przeciwko godności kobiety, których sprawcami są najczęściej mężczyźni, ale w wielu wypadkach także same kobiety.

Zróżnicowanie psychiczne kobiety i mężczyzny

1. Jak myśli i odczuwa kobieta?

Powołaniem kobiety jest macierzyństwo (fizyczne lub duchowe), choć z tym poglądem z pewnością nie zgodzą się feministki. Z tym powołaniem nierozłącznie

związane jest pragnienie miłości, znalezienia takiego partnera, z którym kobieta mogłaby stworzyć trwały związek małżeński i który byłby ojcem jej dzieci. Od mężczyzny kobieta oczekuje wierności i opieki. Pragnie ona żyć „dla kogoś”, opiekować się swoim potomstwem i mężem. Posiada ona wysoko rozwinięta wrażliwość na wartości moralne i obyczajowe. Odczuwa bardziej sercem niż umysłem i dlatego bardziej niż mężczyzna skłonna jest do niesienia pomocy potrzebującym. W życiu kobiety bardzo ważną rolę odgrywają emocje i to przez całe życie od urodzin do śmierci. Dlatego przedstawicielki płci pięknej wszystko przeżywają bardzo emocjonalnie i mają z reguły o wiele większe potrzeby emocjonalne, odczuwają większy niż mężczyźni głód uczuć. Można to zaobserwować w codziennym życiu: kobiety są spragnione gestów czułości, częściej chcą mówić i dzielić się swoimi przeżyciami i uczuciami.

Kobiety ze względu na swoją wrodzoną wrażliwość nie pasjonują się scenami przemocy i gwałtu, nie lubią pornografii czy nieobyczajnego zachowania. Oczywiście mówimy tu o kobietach, które szanują swoją godność, kobiecość, a nie o tzw. kobietach wyzwolonych.

Kobiety są również bardziej wierne niż mężczyźni. Potrafią zrezygnować z własnego sukcesu, aby pomóc w awansie zawodowym swojego męża. Tak zwana „słaba płeć” w rzeczywistości jest o wiele bardziej silniejsza biologicznie, bardziej cierpliwa i wytrwała, zdolna walczyć o swoją rodzinę. Jako matki kobiety bardziej dbają o swoje dzieci niż mężczyźni. Kobieta jako matka dla każdego człowieka jest punktem oparcia na całe życie, dlatego śmierć matki przeżywa się o wiele bar-

dziej niż śmierć ojca. Kobieta przez swoją wierność, wrażliwość, ofiarność, intuicję i stałość ubogaca życie rodzinne i społeczne.

Niestety w wielu przypadkach wymienione powyżej cechy kobiece są poczytywane jako słabość i wykorzystywane przez mężczyzn w celu zdobycia nad nimi dominacji i podporządkowania ich sobie.

2. Psychika mężczyzny

Mężczyzna w swojej strukturze psycho-fizycznej znacząco różni się od kobiety i te różnice jak zobaczymy często utrudniają mu zrozumienie i wczucie się w sytuację kobiety.

Jak już wspomnieliśmy we wstępie do tego rozdziału mężczyzna bardziej skupia się na świecie rzeczy, tym co jest racjonalne i temu podporządkowuje wszystko co robi. Chce być sprawny fizycznie i umysłowo, mieć osiągnięcia życiowe (stanowisko, dobrze płatną pracę, władzę, dobry samochód itd.). Dla tych walorów oczekuje i pragnie (a nawet wymaga) uznania, podziwu i pochwał. Jednym słowem mężczyzna pragnie być w życiu „kimś”, nad kimś dominować, rządzić. Jest z reguły bardziej niż kobieta odporny na brak uznania, trudności traktuje jak przeszkody, które trzeba pokonać na drodze do osiągnięcia upragnionego celu (po trupach, ale do celu). Mężczyzna ma zakodowaną w swojej naturze potrzebę „zdobywania” stąd marzenia wielu chłopców, aby być rycerzem, wojskowym, dokonać bohaterских czynów, ale czy tylko chłopcy mają takie

marzenia? Dorośli mężczyźni częstokroć niczym się od nich nie różnią. Mężczyzna posiada cechy, które predysponują go do roli męża i ojca, są to: odwaga, siła fizyczna, „rycerskość”. Te cechy pozwalają mu zapewnić matce i dziecku (dzieciom) warunki do życia i poczucie bezpieczeństwa.

Mężczyźni niestety są bardziej agresywni od kobiet, co w pewnych wypadkach jest uzasadnione, gdy trzeba stanąć w obronie swojej rodziny. Częściej również piją alkohol, biorą narkotyki i popadają w kolizje z prawem. Odczuwają również potrzebę silnych wrażeń, zwiększonej dawki adrenaliny, nieustannego sprawdzania się. Pasjonuje ich przemoc, częściej niż kobiety sięgają po tzw. twardą pornografię ze scenami gwałtów i przemocy.

Wszystkie wymienione cechy (oczywiście te pozytywne), jeśli nie są one właściwie i w porę ukierunkowane i wykorzystane mogą spowodować, że mężczyzna jako chłopak, mąż czy ojciec będzie brutalny i prymitywny, a swoją dziewczynę czy żonę będzie traktować przedmiotowo, jako swoją własność. Dlatego tak niezmiernie ważnym jest wychowywanie już od najmłodszych lat chłopców do odpowiedzialności za swoje czyny, delikatności względem kobiet, uświadamiając im, iż delikatność i czułość nie uwłacza godności mężczyzny, a wręcz przeciwnie potęguje jej wartość i daje zadowolenie.

Przemoc to drastyczne zranienie kobiecej godności. Najokrutniejsza jest przemoc seksualna. Mężczyzna traktuje wtedy kobietę jak przedmiot. Przymusza ją do antykoncepcji i aborcji, co często prowadzi do niepłodności oraz bolesnego kryzysu moralnego i psychicznego. Istotną cechą przemocy jest przewaga kogoś silniejszego, nad kimś słabszym. W przemocy ta przewaga jest używana do wyrządzenia krzywdy, poniżenia godności drugiej osoby. Zazwyczaj ofiarami przemocy padają kobiety, ale bywają i przypadki odwrotne. Zastanówmy się jak rodzi się przemoc?

Na początku znajomości mężczyzna i kobieta wczuwają się w swoje role - stereotyp słabej, delikatnej kobiety i silnego, opiekuńczego herosa. Jej imponuje ktoś, kto zaklnie, wyzywa wolniej jadącego kierowcę i rzuci się z pięściami do potencjalnego rywala. Jemu odpowiada jej zachwyty i to, że wpatruje się w niego jak w „święty obrazek”. Rośnie w jej i swoich oczach. Jednak z czasem kobieta zaczyna dostrzegać, że ten idealny mężczyzna wcale tak cudowny nie jest. To, co dotychczas jej się podobało i imponowało, teraz raczej przeszkadza a nawet budzi niechęć. Mężczyzna zaczyna wyczuwać, że nie jest tak bezkrytycznie podziwiany i akceptowany jak dawniej. Zaczyna mu brakować jej ciągłego zachwyty. „Co się stało? Przecież kiedyś było inaczej. Uwielbiała mnie i wszystko, co robiłem, podobało się jej. Zawsze robiła to, co chciałem. Muszę jej udowodnić, że nadal jestem panem sytuacji. Niech nie myśli, że może mnie krytykować. Ja jestem lepszy od innych. Ja jej pokażę!” I udowadnia sobie, że jest prawdziwym mężczyzną. Najczęściej robi to przez pokaza-

nie siły fizycznej. Kieliszek lub dwa dla odwagi i do dzieła. Nie musi się specjalnie wysilać, a efekt jest natychmiastowy. „Uderzę ją, za karę, tak jak się daje klapsa niegrzecznym dzieciom - ona popłacze - typowy objaw skrzywdzenia, pokazania, że czuje się źle. Na drugi raz zachowa się tak, jak chcę. Wie, że źle robi i spotka ją za to kara. Musi wiedzieć, kto tu rządzi, kto jest panem i głową rodziny.”

Przemoc w rodzinach istnieje i istnieć będzie, bo sami często uczymy się takich zachowań od naszych rodziców i przekazujemy je naszym dzieciom. Trzeba jednak pamiętać, że przemoc najczęściej zaczyna się niewinnie. To, co na początku jest niewinną gierką, później może stać się prawdziwym przekleństwem. Przemocą są nie tylko rękoczynny, ale także wszelkie inne formy demonstrowania swojej siły i przewagi jednego partnera nad drugim, prowadzące do zadania bólu fizycznego lub psychicznego. Nikt nie rodzi się zły - tak zostaje natomiast ukształtowany przez doświadczenia swoje i swoich bliskich. Z przemocą można i należy walczyć. Niekiedy trzeba ratować spokój i równowagę psychiczną swoją i dzieci i nie oglądając się na to, że to mój mąż zgłosić wszystko na policję. Czasem lepiej jest wystąpić do sądu o separację. Trzeba jednak przerwać chory układ i nie bać się o tym mówić tego wymaga godność kobiety.

Gwałt

Gwałt jest jedną z najohydniejszych form przemocy i bardzo poważnym wykroczeniem przeciwko godności kobiety. W ścisłym znaczeniu chodzi o wymuszenie stosunku seksualnego, pomimo czynnego oporu i bez jakiegokolwiek zgody kobiety. Istotnym elementem warunkującym gwałt jest niemożność jego uniknięcia przez ofiarę oraz towarzyszący mu jej sprzeciw. W znaczeniu szerszym może to nastąpić przez zmuszenie kobiety znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej lub duchowej do odbycia stosunku płciowego np. przy użyciu środków odurzających. Obecnie jest to bardzo aktualny problem, gdyż na rynku pojawił się środek farmaceutyczny (Rohypnol) zwany popularnie „tabletką gwałtu”, który po dodaniu do jakiegokolwiek napoju czyni kobietę zupełnie bezwolną (ofiara traci świadomość).

Gwałt dokonuje się zawsze przy użyciu siły fizycznej lub nacisku psychicznego (szantaż, groźba itp.) Od zwykłego zgwałcenia odróżnia się gwałt zbiorowy dokonany ze szczególnym okrucieństwem przez kilku lub kilkunastu napastników. Gwałt jest podeptaniem godności osobowej i powoduje trwały uraz w psychice kobiety, która zraniona w swojej kobiecość często wstydzi się komukolwiek powiedzieć o zaistniałym fakcie i nieraz przez długie lata cierpi w samotności.

Inną formą gwałtu jest „**gwałt małżeński**”. Może się wydać dziwnym, że istnieje coś takiego jak „gwałt małżeński”! Koś może powiedzieć: no jak to, przecież są małżeństwem i kobieta ma obowiązek spełniać tzw. „powinności małżeńskie”. Jeśli nie chce, mąż ma prawo wziąć, co mu się należy, nawet siłą.

Z tej przyczyny wiele ludzi nie zgadza się z istnieniem gwałtu w małżeństwie, bo przecież współzycie seksualne jest wpisane w przysięgę małżeńską. Jednak trzeba zauważyć, że obowiązek współzycia seksualnego w żadnym razie nie usprawiedliwia stosowania przymusu czy przemocy, gdyż słuszność celu nie zakłada jeszcze dowolności zastosowania środka. Rzecz ma się tak, jak w przypadku innych przestępstw, na przykład prawo do leczenia nie oznacza jeszcze, że można lekarza zmusić do zabiegu, przystawiając mu pistolet do głowy. Podobnie jest z gwałtem w małżeństwie. Sprawca odpowiada nie za to, że dąży do realizacji stosunku seksualnego, ale, że uczynił to w niewłaściwy sposób, użył niedozwolonego środka.

Gwałt w małżeństwie istnieje. I jest o tyle dotkliwszy dla ofiary, że zadaje go bliska, kochana osoba, od której oczekuje się (wciąż) czułości, opieki, bezpieczeństwa. Pod tym pojęciem rozumiem nie tylko odbycie stosunku seksualnego, ale również jego formę. Gwałtem można nazwać akt, w którym jedyną ważną osobą jest sprawca (jego zaspokojenie), pomimo że może się to odbyć bez walki i użycia siły. Potraktowanie kobiety jako przedmiotu jest zadaniem jej gwałtu, upokorzeniem, pomniejszeniem do roli rzeczy.

Gwałt w małżeństwie względem żony nie tylko ją poniża, ale zakłóca w poważny sposób porządek moralny małżeństwa, jest zaprzeczeniem miłości małżeńskiej oraz świadectwem braku poczucia godności własnej osoby i ofiary sprowadzonej do roli narzędzia. Gwałt jest również aktem niesprawiedliwości jako fakt podeptania godności kobiety i jej wolności.

A co ze wspomnianymi „powinnościami małżeńskimi”? Po pierwsze należy stwierdzić, że ani w Piśmie Świętym, ani w prawodawstwie Kościoła katolickiego nigdzie nie znajdziemy stwierdzenia, że żona (lub mąż) musi oddać się współmałżonkowi wbrew swojej woli, bo to jak już sobie wyjaśniliśmy byłby gwałt. Po drugie współżycie płciowe w małżeństwie ma być wyrazem miłości małżonków do siebie nawzajem. Chodzi o to, aby małżonkowie troszczyli się o swoją wspólnotę małżeńską i tak starali się wczuwać w potrzeby i odczucia, w chęci i niechęci swojego współmałżonka, ażeby niepotrzebnym uczynić samo nawet pojęcie powinności małżeńskiej. Przy takim nastawieniu nacechowanym miłością i szacunkiem, z pewnością zarówno mąż jak i żona nieraz będą przewyżczać czy to chęci, czy to niechęci do małżeńskiego zbliżenia. Ponieważ miłość zawsze pragnie dobra drugiej osoby i szanuje godność tej osoby.

Prostytucja

Prostytucja to sytuacja, w której jedna ze stron zostaje całkowicie podporządkowana popędowi seksualnemu drugiej osoby, aż do tego stopnia, że rezygnuje z władzy nad swoją seksualnością i akceptuje współżycie seksualne z nieznaną sobie osobą poniżając w ten sposób swoją godność osobistą. Liczy się wtedy tylko rozładowanie popędu, osiągnięcie przyjemności fizycznej i korzyści materialnej w formie zapłaty. Do współżycia dochodzi tutaj za zgodą obu stron, ale dzieje się to

poza kontekstem więzi małżeńskiej. Kobieta, która oddaje się prostytucji godzi się więc na to, że nie jest traktowana jako osoba, ale jak przedmiot, że współżyjący z nią mężczyzna nie interesuje się jej przeżyciami, tym czy ta sytuacja sprawia jej przyjemność i radość. Jest on skoncentrowany jedynie na własnej przyjemności cielesnej i w tym celu posługuje się ciałem kobiety, której za to zapłacił.

Prostytucja jest nie tylko prymitywnym sposobem przeżywania zbliżenia seksualnego. Jest ona degradacją człowieka, ponieważ świadczy o tym, że dla jednej osoby popęd seksualny, a dla drugiej osoby pieniądze są ważniejsze niż ich godność. Opinia publiczna odpowiedzialnością za zło, jakie niesie ze sobą prostytucja zwykła obarczać tylko tę osobę, która oddaje się prostytucji - kobietę. A co z odpowiedzialnością moralną mężczyzny, który korzysta z usług prostytutki i poniża jej godność? Przyglądnijmy się temu problemowi właśnie od tej strony.

1. Problem prostytucji w nauczaniu Kościoła

W Ewangelii św. Jana znajdujemy opis jak do Chrystusa przyprawiono kobietę pochwyconą na nierządzie (por. J 8,3-11). Chrystus nie potępia tej kobiety jedynie napomina *więcej nie grzesz*. Zaś swoimi słowami: *kto z was jest bez grzechu niech pierwszy zuci kamień* wywołuje świadomość grzechu, budzi sumienie u mężczyzn, którzy tę kobietę do niego przyprowadzili. *Jezus zdaje się mówić oskarżycielom: czyż*

ta kobieta wraz ze swoim grzechem nie jest równocześnie i przede wszystkim potwierdzeniem waszych przestępstw, waszej „męskiej” niesprawiedliwości, waszych nadużyć? (MD 14) Jakże często kobieta – jak pisał Sługa Boży Jan Paweł II - jest pozostawiona samotnie pod pręgierzem opinii ze „swoim grzechem”, podczas gdy za tym „jej” grzechem kryje się mężczyzna jako grzesznik, winny „grzechu cudzego”, co więcej, jako zań odpowiedzialny. Jednakże jego grzech uchodzi uwagi, zostaje zamilczany: zdaje się nie ponosić odpowiedzialności za „grzech cudzy”! Czasem staje się on wręcz oskarżycielem, jak w wypadku opisanym, niepomny swego własnego grzechu. Ileż razy w sposób podobny kobieta płaci za swój grzech (może nawet i ona winna jest niekiedy grzechu mężczyzny jako „grzechu cudzego”) — płaci jednak ona sama i płaci samotnie! (MD 14)

Papież w ten sposób nie pomniejsza bynajmniej ciężaru zła moralnego, jaki niesie ze sobą grzech prostytucji, a jedynie przesuwając akcent. Prostytucja jak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego zawsze *narusza godność osoby, która oddaje się prostytucji, stając się przedmiotem przyjemności cielesnej kogoś drugiego*. Jednak również i ten, kto płaci za usługi prostytutki, *grzeszy ciężko przeciw sobie samemu, bo niszczy czystość, do której zobowiązuje go chrzest, i znieważa swoje ciało, świątynię Ducha Świętego (Por. 1 Kor 6, 15-20)*. I choć oddawanie się prostytucji jest zawsze grzechem ciężkim, to jednak istnieją takie sytuacje jak: *nędza, szantaż i*

presja społeczna, które mogą zmniejszyć odpowiedzialność za winę (KKK 2355).

Kościół zawsze mocno akcentował w swoim nauczaniu, że *wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak (...) prostytutka, handel kobietami i młodzieżą; (...) wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakażając cywilizację ludzką, bardziej hańbą tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z cziłą należą Stwórcy (KDK 27).*

Papież Jan Paweł II w swoim Liście do kobiet *A Ciascuna di voi* z okazji IV Światowej Konferencji poświęconej kobiecie, jaka odbyła się w Pekinie 1995 r. pisząc o nadużyciach popełnianych wobec kobiet w dziedzinie seksualnej napominał, że na progu trzeciego milenium społeczność międzynarodowa nie można w obliczu tego zjawiska pozostać bierna i niewrażliwa. *Nadszedł czas – pisał – by z całą mocą potępić — stwarzając odpowiednie środki obrony prawnej — różne formy przemocy seksualnej, której ofiarą padają często kobiety. W imię poszanowania osoby ludzkiej musimy również demaskować rozpowszechnianie kultury hedonistycznej i komercyjnej, która skłania do nadużyć w dziedzinie seksualnej, wciągając nawet bardzo młode dziewczęta w kręgi moralnego zepsucia i prostitucji.* Zaś w Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej *Christifideles laici* mówiąc o powołaniu i zdaniach świeckich w Kościele z mocą podkreślił, że *Kościół nigdy nie skapitulował w obliczu wszelkiego rodzaju gwałtu nieustannie zadawanego przystępującemu każdej oso-*

bie ludzkiej prawu do życia, tak przez poszczególne jednostki, jak i przez samą władzę (CL 38).

Z cytowanych dokumentów jasno wynika, że Kościół w równej mierze jest zatroskany zarówno o te osoby, które oddają się prostytucji jak i o te, które z oferowanych „usług” korzystają. Należy podkreślić to, że obie strony dopuszczają się czynu, który jest sprzeczny z posiadaną przez nich godnością osoby ludzkiej i choć ciężar odpowiedzialności za winę nie zawsze jest rozłożony równomiernie tym nie mniej samo oferowanie usług seksualnych, jak i z nich korzystanie pozostaje grzechem śmiertelnym.

2. Przyczyny „popytu” na prostytucję

Niewątpliwie główną odpowiedzialność za zjawisko prostytucji ponoszą mężczyźni, którzy korzystają z seksbiznesu, choć nie można także pominąć zjawiska męskiej prostytucji, z której korzystają kobiety. Jednak ten drugi „rodzaj” prostytucji wydaje się być zjawiskiem marginalnym. Postawmy pytanie: jakie są przyczyny ciągle niesłabnącego, a nawet wzmagającego się „popytu” na prostytucję?

Z przeprowadzonych badań wynika, że wielu mężczyzn – „klientów” prostytutek jest uzależnionych, czy wręcz zniewolonych korzystaniem z ich usług. Przedział wiekowy tej „klienteli” jest zróżnicowany. Przeważają czterdziestolatkowie, jednak wzrasta liczba młodych ludzi. Badania wykazały, że zmieniły się również preferencje seksualne mężczyzn. Jeśli dawniej większość z

nich w kontakcie z prostytutką pragnęła jedynie wyżyć się seksualnie, to dziś akcent przesunął się w kierunku chęci zdominowania, zniewolenia kobiety, aby w ten sposób osiągnąć satysfakcję seksualną. To przesunięcie akcentu jest spowodowane tym, że w relacjach społecznych, rodzinnych i interpersonalnych doświadczają oni utraty władzy i męskości. Nie czują się respektowani i szanowani. Tymczasem nad prostytutką, za odpowiednią kwotę mogą przez określony czas całkowicie dominować. Jednak taki sposób zaspokojenia ich potrzeb seksualnych wcale nie rozwiązuje ich problemów spowodowanych samotnością, frustracją czy brakiem autentycznych relacji międzyludzkich. Nie tylko ich nie rozwiązuje, ale nawet je pogłębia. Z jednej, zatem strony „klientom” prostytutek należy się społeczna dezaprobata i konsekwencje karne, z drugiej jednak potrzebują oni pomocy w rozwiązywaniu ich najgłębszych problemów.

Siostra Michelle Lopez ze Zgromadzenia Dobrego Pasterza, założycielka *Centrum Źródła Życia* dla prostitutek i ich dzieci w Tajlandii wyjaśnia, że jej centrum stara się pomagać również mężczyznom korzystającym z prostytucji: *uzmysłować im, że degradują w sobie człowieczeństwo*. Skąd jednak bierze się u mężczyzn owa niezdrowa chęć dominacji? W większości wypadków jest tak, że owa chęć dominowania zaczyna się w środowisku rodzinnego domu, gdzie zabrakło równości płci. Rodzina jest pierwszym miejscem, gdzie dzieci uczą się praw cywilnych i wolności, wartości i zdrowych relacji. Jeśli te sprawy mają się źle w rodzinie lub, jeśli jej mężczy członkowie mogą sobie pozwalać na wszystko, czego

zapragną, wówczas tego typu wzorce są powielane w ich dorosłym życiu.

Inną przyczyną wspomnianej chęci dominacji mężczyzny, może być również rewolucja obyczajowa, jaka dokonała się ostatnich czasach w społeczeństwach, przejawiająca się w zmianie modelu rodziny i roli kobiety. W znacznym stopniu przyczyniły się do tego same kobiety zrzeszone w różnego rodzaju ruchach feministycznych. Ruchy te głosząc wyzwolenie i pełnouprawnienie kobiet (niewątpliwie słuszne i godne pochwały) w swoich żądaniach i głoszonych hasłach posunęły się za daleko i same zniszczyły harmonię równości płci zwracając się tym samym przeciwko mężczyznom i czyniąc ich odpowiedzialnymi za całe zło świata, a tym samym widząc w nich zagrożenie dla swoich praw. Czy nie wydaje się dziwnym, że w mediach ciągle słyszy się o prawach kobiet, prawie matki, a nie ma mowy o prawach mężczyzn, czy prawie ojca? Zatarty został obraz kobiety – matki, żony, dbającej o ciepło domowego ogniska, a lansuje się model kobiety niezależnej, silnej, której mężczyzna nie jest do niczego potrzebny, bo nawet wtedy, gdy zdecyduje się ona mieć dziecko, to pójdzie do banku spermy, kupi nasienie i przez lekarza (dodajmy lekarkę, aby do końca wyeliminować czynnik męski) zostanie sztucznie zapłodniona i otrzyma to, co chciała. Tak „wyzwolona kobieta”, gdy nawet zdecyduje się wejść w związek małżeński swojego małżonka będzie traktować przedmiotowo, instrumentalnie podkreślając na każdym kroku swoją niezależność i swobodę. Coraz częstsze są przypadki, że to mąż bierze urlop macierzyński, czy raczej w tym przypadku urlop ojcowski, aby móc się opiekować po-

tomstwem, bo żona nie chce narażać na szwank swojej kariery i nie ma zamiaru „utonąć w morzu pieluch i stać się kurą domową”. Czy w takim przypadku może dziwić fakt, że traktowany w ten sposób mężczyzna szuka jakiejś namiastki spełnienia swojej męskości w chęci perwersyjnej dominacji nad opłaconą prostytutką nawet za cenę degradacji swojego człowieczeństwa? Oczywiście, i to należy podkreślić, że nawet tak skrajne przypadki poniżania godności mężczyzny nie usprawiedliwiają go i nie dają mu „zielonego światła” do tego, aby stał się on stałym bywalcem domów publicznych i deptał godność innych kobiet. Jednak takie sytuacje dają wiele do myślenia i skłaniają do poszukiwania przyczyn takiego stanu rzeczy oraz demaskowania skutków źle pojętej wolności głoszonej przez skrajne ruchy feministyczne.

Pornografia

Już od wielu lat toczą się boje różnego rodzaju polityków, intelektualistów, etyków i moralistów o definicję pornografii. Co pornografią jest, a co już lub jeszcze nią nie jest. Nie będziemy wdawać się w te bezowocne dyskusje i tracić na nie cenny czas. Dla nas sprawa jest oczywista.

1. Definicja pornografii

Pornografia obejmuje te przedmioty (teksty, rysunki, zdjęcia, filmy i grafika komputerowa), które przedstawiają sceny erotyczne zawierające treści powszech-

nie przyjęte za nieprzyzwoite; naruszają intymność i prywatność sfery seksualnej człowieka, a przez to jego godność osobową. Mają one na celu wywołać u odbiorcy mężczyzny lub kobiety podniecenie seksualne oraz zostały wyprodukowane w celu osiągnięcia zysku.

Definicję pornografii znajdujemy również w dokumencie Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu z 1997 roku noszącym tytuł *Pornografia i przemoc w środkach przekazu: odpowiedź duszpasterska*. W dokumencie tym czytamy: *Przez pornografię w środkach przekazu rozumie się naruszanie, poprzez użycie technik audiowizualnych, prawa do „intymności” ludzkiego ciała w jego męskiej czy żeńskiej naturze. To pogwałcenie redukuje osobę ludzką i ludzkie ciało do anonimowego przedmiotu przeznaczonego do nadużycia z motywów pożądliwości; przemoc w tym kontekście może być ujmowana jako prezentacja, odwołująca się do najniższych instynktów, czynności przeciwnych godności osoby, które wywołują wielką fizyczną siłę wykorzystywaną w sposób głęboko obrażający i często namiętny (PiP 9).*

Natomiast Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia, że *pornografia polega na wyrwaniu aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych, z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazywać je innym (KKK 2354).*

2. Pornografia naruszeniem

godności kobiety i mężczyzny

W pornografii kobieta lub mężczyzna, a zwłaszcza ich ciało, zostaje zredukowane do przedmiotu zaspokojenia popędu seksualnego i pod tym względem pornografia niczym nie różni się od prostytutki, bo nie jest to nic innego jak zarejestrowany na taśmie lub w formie fotografii akt prostytuujących się osób. Ich ciało jest wystawione wyłącznie po to, by stało się środkiem maksymalizowania przyjemności, pomnażania doznań, doświadczania coraz bardziej wyrafinowanych wrażeń. W konsekwencji drugi człowiek rozpatrywany jest w kategoriach użyteczności - na ile może się przydać do uzyskania coraz większej i różnorodnej satysfakcji seksualnej. W pornografii w przeciwieństwie do prostytutki krąg uczestników jest o wiele szerszy, biorą w nim udział nie tylko ci, których akt został zarejestrowany, ale także ci, którzy go oglądając zostają pobudzeni seksualnie. Dzieje się tak, dlatego, że pornografia, odwołując się do dużego i silnego potencjału ludzkiej emocjonalności, wzbudza zainteresowanie, oddziałuje na sferę zmysłów, napędza wyobraźnię obrazami lansującymi styl życia oparty na własnej przyjemności, gdzie druga osoba traktowana jest jako przedmiot czy instrument dostarczający przyjemności.

Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, że *pornografia narusza poważnie godność tych, którzy od dają się jej (aktorzy, sprzedawcy, publiczność), ponie-*

waż jedni stają się dla drugich przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku (KKK 2354). Pornografia sprowadza ciało kobiety lub mężczyzny do roli towaru, przedmiotu użycia, choćby to użycie polegało tylko na wystawieniu na widowisko. Następuje tu przekreślenie intymności, a tym samym naruszenie godności osobistej.

W pornografii sfera seksualna człowieka zostaje oderwana od innych wymiarów jego życia, zwłaszcza od moralności. Bohaterów materiałów pornograficznych charakteryzuje brak wrażliwości moralnej i ocen moralnych, brak doświadczenia wstydu, poczucia winy i wyrzutów sumienia. To oderwanie płciowości kobiety lub mężczyzny i całej sfery seksualnej od moralności powoduje złowrogie następstwa, gdyż odbiorca przyswaja sobie bardzo prymitywną wizję seksualności.

3. Skutki oglądania treści pornograficznych

Pornografia ukazuje kobietę w jednej roli - partnera seksualnego, czyli jako odbiorca lub nadawca sygnałów mających rozbudzić a następnie rozładować napięcie seksualne. Mężczyzna, który „namiętnie” ogląda filmy pornograficzne później w życiu małżeńskim nie jest zdolny do okazywania delikatności i subtelności swojej żonie, swoje relacje ogranicza do seksualnych doświadczeń oraz instrumentalnego traktowania swojej

małżonki, od której wymaga, aby zachowywała się tak jak „aktorki” na oglądanych filmach.

Takie zachowania są coraz częstszą przyczyną rozwodów, w których jako uzasadnienie podaje się tzw. „niedopasowanie seksualne”, które trzeba by było nazwać po imieniu egoizmem seksualnym. Jeśli całe pożycie małżeńskie sprowadzi się tylko do sfery czysto biologicznej bez miłości, to z czasem wszystkie choćby najbardziej wyszukane pozycje seksualne, mające dostarczyć jak najwięcej rozkoszy po prostu się znudzą.

Pornografia ukazuje także seksualność kobiety jako podporządkowaną jedynie instynktowi oraz sprowadza ją do niemożliwych do opanowania fizjologicznych procesów (napięcie - rozładowanie), co przekreśla zdolność podporządkowania doznań zmysłowych uczuciom i wartościom w ten sposób, by być darem dla drugiej osoby i przyjąć jej dar z siebie.

Pornografia wykrzywia więc seksualność, ukazując ją w kategoriach instynktownych, w oderwaniu od miłości i innych uczuć, a także bez odniesienia ich do odpowiedzialności. Prezentuje także fałszywy obraz kobiecości i męskości. Kobieta ukazywana jest jako prowokująca aktywność seksualną, podległa mężczyźnie, gorsza od niego, bezbronna, ukrywająca swoje pożądania, które trzeba wyzwolić, z wrodzoną potrzebą doznawania przemocy i osiągająca dzięki niej satysfakcję seksualną.

Mężczyzna w pornografii jawi się jako seksualny rekordzista, „ogier” zdobywający prestiż i podziw dzięki

fizycznej i seksualnej sprawności. Jest tym, który dominuje nad kobietą czyniąc ją całkowicie podporządkowaną jego egoistycznym instynktom i zachciankom.

Należy podkreślić, że ukazane następstwa pornografii dotyczą szczególnie osoby młode i niedojrzałe psychicznie, gdyż są one jeszcze niezdolne jasno rozróżnić między fikcją i rzeczywistością. Młodzież męska od samego początku otrzymuje informację (z prasy, telewizji, kina, Internetu), że przedmiotowe traktowanie kobiety jest moralnie usprawiedliwione, a nawet zalecane w celu udowodnienia swojej męskości.

Osobiście podczas moich spotkań z młodzieżą, gdy poruszam temat pornografii stawiam chłopcom proste pytanie: czy chciałbyś, aby inny mężczyzna patrzył na twoją matkę, siostrę, dziewczynę w taki sposób, w jaki ty niejednokrotnie patrzysz na kobiety występujące w tego typu filmach? A przecież ta kobieta, która jest przedstawiona na tych zdjęciach czy występująca w filmie jest taką samą kobietą i choć robi to za pieniądze nadal pozostaje kobietą, która posiada swoją godność i choć sama tę godność osobistą deprecjuje, to jednak ty nie masz do tego prawa!

Zdrada małżeńska

Zdrada małżeńska określana również mianem cudzołóstwa (od dwóch słów „cudze” i „łóże”) jest bardzo bolesnym sposobem zdeptania nie tylko wierności mał-

żeńskiej, ale także godności kobiety lub mężczyzny. Jednak psychologia stwierdza, że psychofizyczna konstrukcja mężczyzny powoduje, że jest on bardziej niż kobieta skłonny do zdrady. Potwierdzają to również statystyki.

1. Definicja

Cudzołóstwem określamy współzycie płciowe osoby związanej węzłem małżeńskim z osobą, która nie jest jej współmałżonkiem. Cudzołóstwo może być zwykłe, czyli jedna osoba jest już związana węzłem małżeńskim, a druga jest wolna lub podwójne – obydwie strony są związane małżeństwem. Zdrada jest przeciwna miłości małżeńskiej, jest złamaniem przysięgi wierności i aktem niesprawiedliwości wobec osoby zdradzanej, jest również przeciwna godności i świętości sakramentu małżeństwa, osłabia więź emocjonalną między małżonkami, prowadzi do rozbicia i staje się przyczyną rozwodu, a to w konsekwencji wyrządza krzywdę dzieciom (jeśli takie są) i daje im zły przykład.

Chrystus jednoznacznie potępia cudzołóstwo nawet w postaci zwykłego pożądania (Por. Mt 5, 27-28). Szóste przykazanie i Nowy Testament bezwzględnie zakazują cudzołóstwa (Por. Mt 5, 32; 19, 6; Mk 10, 11; 1 Kor 6, 9-10). Prorocy ukazują jego ciężar. Widzą w cudzołóstwie figurę grzechu bałwochwalstwa (Por. Oz 2, 7; Jr 5, 7; 13, 27). (KKK 2380).

2. Skutki zdrady małżeńskiej

Miłość małżeńska oprócz wymiaru duchowego, „zjednoczenia serc” ma również wymiar cielesny, zjednoczenia w akcie seksualnym. Akt seksualny jest wyrazem i zarazem czynnikiem pielęgnowania miłości małżeńskiej. To zjednoczenie cielesne zobowiązuje małżonków do szczególnej i wyłącznej jedności, do wzajemnego szacunku i respektowania swojej godności.

Zdrada małżeńska depcze godność osobową kobiety (lub mężczyzny) wyrządzając jej krzywdę moralną. Jak wynika z przeprowadzonych badań cierpienie to w sposób szczególny dotyka kobiety, gdyż one z reguły bardziej niż mężczyźni uwrażliwione są na więzi międzyludzkie, a przez to boleśniej przeżywają niewierność i wynikające stąd konflikty. W psychice zdradzonej kobiety powstaje głęboka rana, spada jej poczucie wartości, czuje się niepotrzebna i wykorzystana. W wielu przypadkach kobiety zdradzone popadają w depresję i muszą się podać leczeniu psychiatrycznemu.

Dlatego - to jest moja rada dla mężczyzn - zanim zaczniesz oglądać za jakąś inną kobietą niż twoja żona, pomyśl, jakie mogą być tego konsekwencje. Przypomnij sobie dzień waszego ślubu i te dni, tygodnie, miesiące i lata przed, gdy mówiłeś swojej, wtedy jeszcze dziewczynie, że jest jedyną i nie ma innej, że z nią chcesz spędzić całe życie. Pomyśl! Bo warto!

3. Obowiązek dochowania wierności

Jedność i wierność małżeńska nakłada na małżonków **obowiązek wzajemnego dochowania sobie wierności**. Jest to obowiązek nie tylko miłości, ale i sprawiedliwości. Szóste przykazanie Boże wyraźnie mówi „nie cudzołóż!”. W ewangeliach Chrystus idzie dalej nauczając, że już samo pożądanie kobiety jest cudzołóstwem: *A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa* (Mt 5,28).

Porzucony małżonek (kobieta lub mężczyzna) ma obowiązek **dochowania wierności**, choć z pewnością odczuwa to jako wielką krzywdę. Jeśli jednak współmałżonek, który odszedł powróci i wyrazi skruchę za popełnioną zdradę, prawdziwa miłość małżeńska umocniona sakramentem wymaga przebaczenia zdrady, co jednak nie oznacza, że ma on prawo od razu w pełni korzystać z należnych mu praw (np. współżycia seksualnego). Rany, jakie powstały w sercu porzuconego małżonka wymagają czasu, aby mogły się zagoić.

Mówiąc o nierozzerwalności małżeństwa należy jasno i wyraźnie powiedzieć, że w Kościele rzymskokatolickim nie było, nie ma i nie będzie rozwodów. Jedność i nierozzerwalność małżeństwa stanowi sedno nauczania Chrystusa i Kościoła o małżeństwie. O nierozzerwalności małżeństwa mówi sam Chrystus: *Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę. Odpowiadając zapytał ich: Co wam nakazał Mojżesz? Oni rzekli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić. Wówczas Jezus rzekł do nich: Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. Lecz na początku*

stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela! (Mk 10, 2-9).

Podobne też normy odnajdujemy w innych tekstach nowotestamentalnych. Św. Paweł podaje jednoznaczny zasadę: *Żona niech nie odchodzi od swojego męża. Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną, albo niech się, pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie odda żony* (I Kor 7,10-11). Wszystkie wypowiedzi nowotestamentalne (Mk 10, 2n; Łk 16,18; I Kor7,10n) są tak jasne, że dochodzimy do stwierdzenia wykluczającego możliwość powtórnego zawarcia małżeństwa za życia jednego z oddalonych współmałżonków. Znaczy to, że:

- ważne zawarte małżeństwo z chwilą jego dopełnienia jest całkowicie nierozdzielne, tak, że żadna władza, nawet Kościół, nie może go rozwiązać;
- w wypadku nieważnego małżeństwa obydwie strony mają możliwość zawarcia małżeństwa w sposób ważny i godny, o ile sądownie zostanie stwierdzone, że poprzednie małżeństwo było nieważne.

Na zakończenie pragnę przytoczyć słowa ze znanego w Polsce i na świecie Oratorium „Tu es Petrus” poświęconego osobie Papieża Jana Pawła II. W jednej z pieśni możemy usłyszeć takie słowa:

*Nic nie boli tak jak ból czyjeś zdrady,
która nigdy nie znika pod bliźną.*

*Nie! Nie cudzołóż z inną kobietą!
Nie! Nie cudzołóż z innym mężczyzną!*

W dalszej części tego poetyckiego utworu autor do Dekalogu dodaje przykazanie jedenaste: *nie zadawaj bólu, jedenaste nie zabijaj w kimś drugim miłości!*

Aborcja

Aborcja stanowi szczególną formę naruszenia godności osoby ludzkiej i to nie tylko nienarodzonego dziecka, któremu odmawia się prawa do życia, ale także i kobiety, która poddaje się temu „zabiegowi”. Aborcja jest okrutnym gwałtem na kobiecej godności, wrażliwości i na jej powołaniu do ochrony życia.

Nieżyjąca już niemiecka pisarka Karin Struck, która sama poddała się aborcji w swojej przejmującej książce zatytułowanej „Widzę moje dziecko we śnie” pisze, że podczas aborcji dziecko, kobieta oraz jej sumienie i godność umierają duchowo, fizycznie i społecznie. Aborcja jest wyrazem pogardy dla kobiety, a nie jej wyzwoleniem. *Dopuszczając się aborcji – pisze – pozbawiłam sama siebie wartości. Głębokim, wżerającym się w serce człowieka następstwem aborcji jest właśnie to, że kobiety poprzez ingerencję w swoje ciało zostają pozbawione poczucia własnej godności i wartości i same angażują się w związki uczuciowe z mężczyznami poniżej ich poziomu albo w związki, w których są wykorzystywane.*

Aborcja nie jest więc „bramą” prowadzącą do większej wolności i wyswobodzenia od „przymusu” urodzenia dziecka, lecz stanowi początek długich i ciężkich cierpień

niezliczonych kobiet. W aborcji w wielu przypadkach kobieta staje się ofiarą mężczyzny, który z nią począł dziecko. Do aborcji dochodzi zazwyczaj wtedy, kiedy mężczyzna (może to być nawet mąż), który spłodził dziecko, żąda od matki dziecka tego, co feministki nazywają „wolnością wyboru”, czyli aborcji. Jednak owa „wolność wyboru” jest zdeterminowana (w wielu wypadkach) wyborem mężczyzny, który albo bezpośrednio żąda od kobiety, aby „zrobiła z tym porządek” albo porzuca ją nie pozostawiając jej innego wyboru.

Kobieta, która odmawia swojemu dziecku prawa do życia i poddaje się aborcji, tym samym działa na szkodę swego własnego „ja”, swojej godności i do pewnego stopnia ją niszczy. A przyjmując na siebie ciężar winy, staje się „ofiara aborcji” w jeszcze większym stopniu niż dziecko, któremu odebrała prawo do życia.

Kobiety zranione w swej godności w wyniku aborcji mogą nie być zdolne do odczuwania radości i miłości. Akt przemocy, jakim jest aborcja niszczy jakość życia kobiety, a jest to wartość, na której nam wszystkim najbardziej zależy. Kobiety te są często przekonane, że nie są warte przyjaźni i pozostają opuszczone i samotne. To wszystko jest rezultatem tzw. syndromu postaborcyjnego.

Aborcja nie daje „wolności”, ani nie jest „postępem” wywalczonym przez koła postępowych feministek. Prawdziwy postęp oznacza takie wychowanie mężczyzn, aby potrafili kochać i respektować godność kobiety, aby tak organizowali życie społeczne i rodzinne, gdzie rodzenie dzieci byłoby wyrazem wzajemnej miłości i odpowiedzialności, a nie aktem heroizmu i wyrzeczenia.

Na zakończenie przytoczmy słowa bł. Matki Teresy z Kalkuty, która w swoim przemówieniu podczas wręczenia Nagrody Nobla określiła aborcję „morderstwem na sumieniu kobiety i na nienarodzonym dziecku”, a dodajmy, że jest to także morderstwo na jej godności.

ROZDZIAŁ V

FEMINIZM – GODNOŚĆ KOBIECY ŻŁE ZROZUMIANA

Cytowana już przeze mnie niemiecka pisarka Karin Struck na temat feminizmu pisze w następujący sposób: *pokarmem każdej stosującej przemoc ideologii jest posiadanie wrogów. Wrogiem numer jeden feminizmu jest w gruncie rzeczy sama kobieta. Wszystko, co w kobiecie ma wymiar kobiecy jest dla feminizmu podejrzane. Przed wielu laty ideologia feministyczna walczyła o równouprawnienie kobiet i mężczyzn, wydaje się jednak, że w ostatnich czasach pojęcie „równouprawnienia” zostało zastąpione pojęciem „zrównania”. Zapewne już niedługo przerodzi się ono w „ujednoczenie”. (...) Feminizm to koń trojański, przy pomocy, którego można wyrzucić ogromny wpływ na społeczeństwo, a o którym myśleliśmy że został zwalczony wraz z upadkiem totalitaryzmu.*

Zastanówmy się więc czym jest feminizm, że wywołał tak ostrą krytykę Karin Struck, która przecież sama była kobietą?

Feminizm na kartach historii

Feminizm (z j. łac. *femina* – kobieta) jest ruchem społeczno-politycznym, którego celem jest walka o pełne równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach aktywności ludzkiej.

Początki feminizmu są związane z wystąpieniami postępowych myślicieli XVIII i XIX w., a w szczególności J. A. N. Condorceta. Podkreślali oni w swoich wystąpieniach naturalną równość mężczyzny i kobiety. Kontynuacją tego prądu były hasła Rewolucji Francuskiej. W 1791 r. O. de Gouges opublikowała *Deklarację praw kobiety i obywatelki*, zwracająca uwagę na potrzebę rozwiązania problemu społecznej i prawnej nierówności płci. I choć Rewolucja Francuska nie spełniła tych oczekiwań (uchwalone przez nią *Konstytucje Republiki Francuskiej* przyznały pełne prawa obywatelskie wyłącznie mężczyznom, zaś kobietom zakazano działalności politycznej, a nawet zrzeszania się w stowarzyszeniach i klubach kobiecych) spowodowała jednak zmiany w obyczajowości odnoszącej się do kobiet.

Ruch ten przybrał na sile na przełomie XIX i XX wieku gdy w Wielkiej Brytanii i USA powstał ruch sufrażystek. W 1903 roku E. Pankhurst założyła w Anglii pierwszy kobiecy związek Społeczno-Polityczna Unia Kobiet, który między innymi domagał się równouprawnienia kobiet w dziedzinie edukacji i w zakresie praw wyborczych. Efektem działalności tego ruchu było: uznanie kobiet za jednostki prawne i przyznanie im prawa głosu w wyborach, obrona przed dyskryminującym prawodawstwem pracy oraz walka z prostytutką.

Współcześnie ruch ten przybrał na sile w latach 60-tych XX wieku, zwłaszcza w USA, gdzie zaczęto go nazywać Ruchem Wyzwolenia Kobiet. Feministki domagają się faktycznego zrównania praw wyborczych, możliwości równego dysponowania małżeńskim majątkiem, pełnej legalizacji aborcji bez jakichkolwiek ograniczeń (na żądanie, bez wiedzy ojca dziecka), zrównania płacy za tę samą pracę itd.

Większość tych postulatów jak najbardziej słusznych (z wyłączeniem postulatu aborcji) zostało spełnionych i wciągniętych do prawodawstwa niemal wszystkich państw. Jednak to feministkom nie wystarcza, w myśl przysłowia: apetyt rośnie w miarę jedzenia.

Feminizm dzisiaj

Obecnie w zależności od punktu widzenia i pojmowania roli kobiety we współczesnym społeczeństwie przez poszczególne ruchy i organizacje kobiece można wyróżnić trzy odmiany feminizmu:

- **liberalny**, który istniejące stosunki społeczno-polityczne postrzega jako niekorzystne i dyskryminujące kobiety i w związku z tym dąży do zrównania kobiet i mężczyzn w świetle prawa i stworzenia idealnego ustroju państwowego, w którym nie istniałby podział na kategorie męskie i żeńskie;
- **radykalny** - wnioskuje on o natychmiastową potrzebę zmian społeczno-politycznych w oparciu o

kobiecy sposób rządzenia i postrzegania otaczającej nasz rzeczywistości;

- **umiarkowany** – jako priorytet swojej działalności stawia skuteczność, w perspektywie bliższej i dalszej, na rzecz poprawy jakości życia kobiety.

Feminizm wysuwając swoje postulaty absolutnej równości mężczyzny i kobiety jest ruchem logicznie niespójnym i brak mu konsekwencji. Ignoruje on bowiem fakt naturalnej różnicy psychofizycznej, jaka istnieje pomiędzy obu płciami oraz wynikający z niej odmienny zakres ról społecznych podejmowanych przez człowieka.

Dlaczego feministki **boją się swej kobiecości?**

Dziś szczególnie trudnym zadaniem okazuje się przyjęcie dojrzałej postawy wobec kobiecości, gdyż środki masowego przekazu lansują naiwne, wypaczone, a czasami zupełnie fałszywe wizje kobiety i jej powołania. Ruchom o zabarwieniu feministycznym nie zależy na ukazywaniu prawdy o naturze kobiety i mężczyzny, lecz głoszą one poglądy przesiąknięte określoną ideologią lub pod dyktando ich politycznych sponsorów. Tego typu ruchy feministyczne okazują się antykobiece, gdyż nie sprzyjają faktycznemu równouprawnieniu kobiet i mężczyzn, lecz w praktyce nawołują do upodobnienia się kobiet do mężczyzn. Kobiety z tych ruchów tak bardzo pragną dorównać mężczyznom, że

w swojej zaślepionej walce straciły poczucie swojej kobiecości i kobiecej godności.

Typową cechą ideologii feministycznych jest to, że kobiety zrzeszone w tych ruchach ciągle mają o coś pretensje. Skrajne feministki domagają się wręcz matematycznej równości między mężczyznami a kobietami, np. w ilości posłów w parlamencie danego kraju, w ilości przedstawicieli obu płci w rządzie, w samorządach lokalnych, czy na kierowniczych stanowiskach w przemyśle. W obliczu tego typu poglądów jeden z amerykańskich psychologów słusznie zauważa, iż „feminizm zakłada, że kobiety mają prawa, mężczyźni obowiązki, a dzieci — zrujnowane życie” (Joseph Meaney).

Feminizm jest reprezentantem brutalnej walki pomiędzy kobietami i mężczyznami. Dąży on do stworzenia bloków władzy zarezerwowanych dla kobiet. W polityce feministycznej mężczyzna jest wrogiem kobiety, chyba, że podporządkuje się on tej ideologii i będzie udzielał jej wsparcia. Ale to nie koniec w ideologii feministycznej wrogiem kobiety, jej wolności jest także dar macierzyństwa i jego owoc - dziecko.

Najpiękniejszą i podstawową cechą kobiety jest to, że jest ona powołana do macierzyństwa. Tylko kobieta może być matką. Dar macierzyństwa jest najwspanialszym zamysłem Bożym wobec kobiety i najbardziej czyni ją podobną do Chrystusa, który ofiarował za nas całe swoje ciało i przelał wszystką krew. *Moim największym odkryciem, mówi Bóg, jest moja Matka. Bra-kowało mi jej i dlatego ją stworzyłem. Sprawilem, że powstała, zanim powstałem w jej łonie. Teraz jestem człowiekiem takim, jak wszyscy inni. Nie muszę nikomu*

niczego zazdrościć, bo sam też mam Matkę. Brakowało mi jej. Moja Matka nosi imię Maryja, mówi Bóg. Jej dusza jest czysta i pełna wdzięku. Jej ciało jest dziewicze i przeniknięte takim światłem, że nigdy nie mogłem odebrać od niej oczu, przestać jej słuchać i podziwiać. Moja Matka jest tak piękna, że wszystkie piękności nieba nie były mi bliższe od niej. Wiem, mówi Bóg, co znaczy przebywać w objęciach aniołów: a jednak, wiercie mi, brakowało mi maczynych ramion! (Michel Quoist).

Dar macierzyństwa jest najpełniejszą i najpiękniejszą realizacją kobiecości. Mam tu na myśli nie tylko macierzyństwo fizyczne. Nie mniej ważne jest macierzyństwo duchowe, które wyraża się w darze swojej kobiecej obecności, miłości i codzienną troską. W ten sposób każda kobieta jest powołana do macierzyństwa.

Feministki pod pretekstem walki o równouprawnienie kobiet i ochronę ich godności chcą odebrać kobiecie to, co ma ona najcenniejszego. Wcale nie zależnym im na poprawie warunków materialnych matek, na obronie ich godności. Dążą one tylko do uzyskania władzy nad kobietami i mężczyznami, którzy nie pasują do ich wizji świata. W ten sposób feminizm bez żadnych skrupułów porzuca te kobiety, dla których macierzyństwo jest największą wartością, które nawet nie dopuszczają do siebie myśli o aborcji, o którą tak zajadle upominają się „wyzwolone kobiety”.

Dla feministek aborcja „na każde żądanie” jest synonimem wolności kobiety, jej prawa wyboru i równouprawnienia. Według nich zakaz aborcji jest próbą zniewolenia kobiety, a nawet – w ich błędnym mniema-

niu – godzi w godność kobiety. Czyż może istnieć większe kłamstwo?!

Na zakończenie przypomnijmy jeszcze raz słowa Karin Struck: *Aborcja jest wyrazem pogardy dla kobiety, a nie jej wyzwoleniem.*

Taką pogardę żywią do wszystkich kobiet, które pielęgnują w sobie cudowny dar macierzyństwa „postępowe” feministki. One wstydzą się tego, że są kobietami, bo same nie potrafią lub nie chcą tego cudownego daru przyjąć. Swoim postępowaniem sprzeniewierzyły się ideałom swoich poprzedniczek, które walczyły o swoją kobiecą godność, o prawa do urlopów macierzyńskich, o to by szanowano ich za to, że są kobietami.

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie naszych „poszukiwań” zagubionej godności kobiety chcę przytoczyć dwie sentencje. Autorem pierwszej jest Antoni Czechow, autor drugiej jest nieznanym.

*Kobiety bez towarzystwa mężczyzn więdną,
a mężczyźni bez kobiet głupieją.*

*Jeżeli życie jest cudem, kobieta jest ołtarzem,
na którym spełnia się cud.*

Sądzę, że te dwie myśli w dobitny sposób podsumowują to, o czym chciałem w tej książce nam wszystkim, nie wyłączać siebie samego, przypomnieć.

Mężczyźni niech w końcu przestaną patrzeć na kobiety jak na jakiś „podgatunek”, czy też stworzenie, które Panu Bogu „nie do końca się udało”. Kobiety niech nauczą się szanować swoją godność i we właściwych proporcjach wymagać szacunku dla siebie. Mówiąc „o właściwych proporcjach” mam na myśli feministki, które jak się wydaje o tych proporcjach zapomniały.

Pomyślmy, czym świat i Kościół byłby bez kobiet, bez ich mądrości, delikatności i ciepła? Jaki świat stworzyliby tylko sami mężczyźni? Aż strach pomyśleć!

Bóg mógł wybrać miliony innych sposobów, aby przyjść na ten świat i nas zbawić, a jednak wybrał kobietę – Miriam z Nazaretu. Bóg, który jest Miłością, wybrał Tę, która została stworzona do miłości – kobietę,

Maryję. *Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha* (DC 41).

Każda kobieta jest stworzona do miłości i tę miłość pragnie dzielić z mężczyzną, który również obdarzy ją swoją miłością, który dostrzeże w niej równą sobie partnerkę swojego życia na dobre i na złe. Który nie tylko dostrzeże i uszanuje jej godność, ale co więcej będzie tej godności bronił, ale nie jak swoją własność, ale jak siebie samego, a może nawet jeszcze bardziej, bo miłość jest ofiarą, zawsze daje i nic w zamian nie oczekuje.

WYKAZ SKRÓTÓW

- Acd** - List Jana Pawła II *A Ciascuna di voi* na IV Światową Konferencję o Kobiecie w Pekinie
- CL** - Posynodalna adhortacja apostolska Jana Pawła II *Christifideles laici*
- DA** - Dekret o apostołstwie świeckich Soboru Watykańskiego II *Apostolicam actuositatem*
- DC** - Encyklika Benedykta XVI *Deus caritas est*
- FC** - Posynodalna adhortacja apostolska Jana Pawła II *Familiaris consortio*
- HV** - Encyklika Pawła VI *Humanae vitae*
- KDK** - Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*
- KKK** - Katechizm Kościoła Katolickiego
- MD** - List Jana Pawła II *Mulieris dignitatem* o powołaniu i godności kobiety
- MM** - Encyklika Jana XXII *Mater et magistra*
- OA** - List apostolski Pawła VI *Octogesima adveniens*
- PIp** - Papieska Rada do Spraw Środków Społecznego Przekazu, *Pornografia i przemoc w środkach przekazu: odpowiedź duszpasterska*
- PT** - Encyklika Jana XXII *Pacem in terris*

Dokumenty Kościoła

- *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Rzym 11.10.1992.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*, Watykan 07.12.1965.
- Dekret o apostołstwie świeckich Soboru Watykańskiego II *Apostolicam actuositatem*, Watykan 18.11.1965.
- Papieska Rada do Spraw Środków Społecznego Przekazu, *Pornografia i przemoc w środkach przekazu: odpowiedź duszpasterska*, Watykan 07.05.1989.

Nauczanie papieskie

Encykliki

- Jan XXIII, Encyklika *Mater et magistra* o współczesnych przemianach społecznych w świetle nauki chrześcijańskiej, Watykan 15.05.1961.
- Jan XXIII – Encyklika *Pacem in terris* o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności, Watykan 11.04.1963.

- Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae* o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, Watykan 22.07.1968.
- Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* o miłości chrześcijańskiej, Watykan 25.12.2005.

Adhortacje

- Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio*, Watykan 22.11.1981.
- Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie *Christifideles laici*, Watykan 1988.

Listy

- Paweł VI, List apostołski *Octogesima adveniens* do kard. Maurice'a Roy, Przewodniczącego Rady ds. Świeckich i Papieskiej Komisji „Iustitia et Pax”, z okazji 80. rocznicy ogłoszenia encykliki *Rerum novarum*, Watykan 14.05.1971.
- Jan Paweł II, List apostołski *Mulieris dignitatem* o godności i powołaniu Kobiety, Watykan 1988.
- Jan Paweł II, List do Biskupów Stanów Zjednoczonych na temat życia zakonnego, Watykan 22.02.1989.
- Jan Paweł II, List do rodzin z okazji Roku Rodziny *Gratissimam sane*, Watykan 02.02.1994.

- Jan Paweł II, List do kapłanów *Znaczenie kobiety w życiu kapłana*, Watykan 25.03.1995.
- Jan Paweł II, List do kobiet *A Ciascuna di voi* na IV Światową Konferencję o Kobiecie w Pekinie, Rzym 29.06.1995.

Przemówienia i przesłania

- Paweł VI, Przemówienie do uczestniczek Krajowego Zjazdu Włoskiego Ośrodka Kobiet, Rzym 06.12.1976.
- Jan Paweł II, Przesłanie papieskie do zgromadzenia ogólnego Światowej Unii Katolickich Organizacji Kobietych, Watykan 07.03.2001.

Inne

- *Jan Paweł II – Encyklopedia Nauczania Społecznego*, red. A. Zwoliński, Radom 2005.

Literatura przedmiotu

- Adamiak E., *Trzy listy*, www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IK/trzy-listy.html.
- Augustyn J., *Wychowanie do integracji seksualnej*, Kraków 1994.
- Bejma U., hasło: *feminizm*, w: *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, dz. zb. pod red. E. Ozorkowski, Warszawa – Łomianki 1999, s. 145-146.
- Bołoz W., *Etyka seksualna*, Warszawa 2003.

- Chrostowski W., *Kobieta (w judaizmie)*, „Encyklopedia Katolicka”, t. IX, Lublin 2002, s. 230-231.
- Chudy W., *Godność człowieka jako wartość ontyczn-wychowawcza*, w: *Ja – człowiek. Wzrastanie w godności, miłości i miłosierdziu*, red. M. Kalinowski, b. r. m. wyd., s. 76-85.
- Drożdż A., *Człowiek człowiekowi. Teologia moralna szczegółowa cz. II*, Tarnów 2001.
- Dziewiecki M., *Cielesność, płciowość, seksualność*, Kielce 2000.
- Dziewiecki M., *Młodzi w poszukiwaniu szczęścia*, Częstochowa 2003.
- Fijałkowski W., *Niewykorzystany dar płci*, Kraków 1997.
- Gocko J., *Pornografia jako zagubienie sensu ludzkiej cielesności i płciowości w: Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 2005, s. 219-242.
- Graczyk M., hasło: *cudzołóstwo – aspekt moralny*, w: *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, dz. zb. pod red. E. Ozorkowski, Warszawa – Łomianki 1999, s. 66-67.
- Graczyk M., hasło: *gwałt*, w: *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, dz. zb. pod red. E. Ozorkowski, Warszawa – Łomianki 1999, s. 158-159.
- K. K., *Miłość erotyczna a przemoc*, „Niebieska Linia” 3(2001) s. 11-12.

- Laun A., *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna – zagadnienia szczegółowe*, Kraków 2002.
- Majewski J., *Piektó kobiet. Watykańska konferencja o prostytutce*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 27(2921), s. 3.
- Olejnik S., *Teologia moralna życia społecznego*, Włocławek 2000.
- Ozorkowski E., hasło: *godność osoby ludzkiej*, w: *Słownik Matężństwa i Rodziny*, dz. zb. pod red. E. Ozorkowski, Warszawa – Łomianki 1999, s. 154.
- Pawłowicz J.J., *Współczesny hedonizm seksualny*, „Collectanea Theologica” 74(2004) 4, s. 155-162.
- Pawłowicz J.J., *Godność człowieka podstawą działalności charytatywnej św. ks. Z. Goradowskiego*, „Teologia i Człowiek” 6(2005) s. 33-41.
- Pawłowicz J.J., *Pornografia komputerowa – problem moralny*, „Collectanea Theologica” 73(2003) 3, s. 139-145.
- Pawłowicz J.J., *Перед тим, як скажеш: присягаюсь тобі в любові... Передшлюбні катехези*, Żytomierz 2006.
- Piluś H., *Godność człowieka jako osoby*, Warszawa 1997.
- *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, Genewa 10 grudnia 1948 r.
- Rubinkiewicz R., *Pozycja społeczna kobiety w świetle Ewangelii*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uni-

wersytetu Lubelskiego” XXXVIII(1995), nr 1-2(149-150).

- Salij J., *Małżeństwo, rozwód, związki niesakramentalne*, Poznań – Kraków 2000.
- Stopka A., *Niewolnicy płatnego seksu*, Gość Niedzielny 2005, nr 31, s. 23.
- Struck K., *Widzę moje dziecko we śnie*, Kraków 2006.
- Szyran J., *Grzechy i grzeszki. Nasz portret nieświęty*, Niepokalanów 2006.
- Szyran J., *Kobiecość – macierzyństwo*, www.mateusz.pl/mt/jsz/05.htm
- Witek S., *Duszpasterstwo w konfesjonale*, Poznań 1983.
- Wojtyła K. *Znak sprzeciwu*, Paris 1980.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	4
ROZDZIAŁ I	
POJĘCIE GODNOŚCI	7
Godność osoby w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka	8
Godność człowieka w nauczaniu Kościoła katolickiego	10
ROZDZIAŁ II	
MIEJSCE I ROLA KOBIETY W RÓŻNYCH	
TRADYCJACH I KULTURACH	14
Rola i miejsce kobiety w judaizmie	14
Jezus Chrystus o godności kobiety	17
Pierwsze wieki chrześcijaństwa	20
Wieki późniejsze	22
ROZDZIAŁ III	
GODNOŚĆ KOBIETY W DOKUMENTACH	
KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO	24
Dokumenty Soboru Watykańskiego II	25
Nauczanie Papieży	27
ROZDZIAŁ IV	
WYKROCZENIA PRZECIW GODNOŚCI KOBIETY	41
Zróżnicowanie psychiczne kobiety i mężczyzny	41
1. <i>Jak myśli i odczuwa kobieta?</i>	41
2. <i>Psychika mężczyzny</i>	43
Przemoc	44
Gwałt	46
Prostytucja	49
1. <i>Problem prostytucji w nauczaniu Kościoła</i>	50
2. <i>Przyczyny „popytu” na prostytucję</i>	53
Pornografia	56
1. <i>Definicja pornografii</i>	56

2. Pornografia naruszeniem godności kobiety i mężczyzny	58
3. Skutki oglądania treści pornograficznych	59
Zdrada małżeńska	61
1. Definicja	62
2. Skutki zdrady małżeńskiej	63
3. Obowiązek dochowania wierności.....	63
Aborcja.....	66
ROZDZIAŁ V	
FEMINIZM – GODNOŚĆ KOBIETY ŹLE ZROZUMIANA	69
Feminizm na kartach historii	70
Dlaczego feministki boją się swej kobiecości?.....	72
ZAKOŃCZENIE	76
WYKAZ SKRÓTÓW	78
BIBLIOGRAFIA	79



Jacek, Jan Pawłowicz ur. 01.10.1970 r. w Dębicy. Studia filozoficzno-teologiczne zakończył w 2001 r. w Wyższym Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Szczecinie. W 2001 roku na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu obronił pracę magisterską z zakresu psychologii pastoralnej pt: Oddziaływanie multimediów na podświadomość człowieka jako problem pedagogiczny. Promotorem pracy był ks. bp Adam Lępa z Łodzi.

We wrześniu 2001 roku wyjechał na Ukrainę do diecezji Kijowsko-Żytomierskiej, skąd został skierowany na studia doktoranckie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, specjalizacja - teologia moralna.

29 kwietnia 2005 r. obronił rozprawę doktorską nt.: Pomoc człowiekowi ubogiemu drogą ewangelizacji na przykładzie życia i działalności bł. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Studium teologicznomoralne. Promotorem pracy był ks. prof. dr hab. Marian Graczyk.

Ks. Pawłowicz jest również autorem wielu publikacji naukowych z zakresu teologii moralnej na łamach kwartalnika „Collectanea theologica”, półrocznika „Teologia i człowiek” oraz artykułów w Tygodniku Katolickim „Niedziela”.

W centrum zainteresowań autora znajdują się problemy dotyczące małżeństwa i rodziny, problemów wychowawczych młodzieży, etyki mediów oraz teologii wschodniej.